Nr. 198. Kraków, 29 Sierpnia — Piątek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. wrzesień złr. 2·50
Od 1 września do końca grudnia „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. wrzesień 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

☛ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 28 sierpnia.

W przypomnieniu godła *self help* daleką była od nas myśl, aby te słowa postawić jako bezwzględną zasadę, bo wiedzie ona do jakiegoś egoizmu społecznego. Jednostka się nie uratuje, gdzie ogół ginie; jest bowiem ścisła solidarność w sferze moralnej jak i materyalnej, w stosunkach społecznych jak i ekonomicznych. *Self help* jest prawdą tylko w tem znaczeniu, jakie tej zasadzie narodowe daje przysłowie: „pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże“ — do czego jeszcze dodać należy: „dopomogą i ludzie“. Nie w czem innem leży tajemnica kredytu, który posiadają tylko ludzie zabiegliwi, oszczędni, pracowici, ci co sami sobie pomagają.

Nie chcieliśmy także osłabić ufności w pomoc, jaką dla dobrobytu przynieść może i powinno ustawodawstwo krajowe, lub starania naszych posłów w Radzie państwa, zwrócone do potrzeb ekonomicznych kraju. Przeciwnie, przypominać ustawicznie będziemy to wszystko, co jakąkolwiek mogłoby przynieść ulgę lub usunąć zawadę rozwoju tak rolnictwa, jak i przemysłu. Ufamy silnie, że wiele na tem polu w obecnych stosunkach zdobyć można, że program któryśmy w szeregu artykułów postawili podjętym zostanie przez naszych posłów. Miło też wskazać, że w tej właśnie chwili zdają się mieć zapewniony pomyślny skutek dwie ważne inicyatywy, zwrócone do spraw rolnictwa. Myśl rzucona przez ankietę zbożową urządzenia targu zbożowego we Lwowie, korzystny wzięła obrót. Jakkolwiek nie taimy, że pragnęlibyśmy takiego targu i dla Krakowa, tem zaś więcej, że punkt to dalej posunięty na linii wywozu, z radością witamy tę inicyatywę, która może wywołać ważne następstwa. Dotąd producenci w kraju nie mieli bezpośredniego zetknięcia z kupcami zagranicznymi, zdani na łaskę drobnych miejscowych kupców, będących tylko faktorami nieznanych firm zagranicznych. Produkt przechodził przez wiele rąk handlarzy i faktorów, zanim się dostał, już nie mówimy do konsumenta, ale do właściwego kupca, który go wyprowadzał z kraju. W każdem zaś ręku handlarza i faktora zostawała tem większa część zysku, że miejscowy handel zbożowy bywał ściśle związany z kredytem i otwierał tem samem nową furtkę lichwie pod formą warunkowej sprzedaży zboża z prawem wykupu. Po raz pierwszy podobno zetkną się niebawem we Lwowie bezpośrednio producenci nasi wiejscy z właściwymi kupcami zagranicznymi. Spodziewać się należy korzystnych stąd skutków, zarówno pod względem zawiązania stosunków handlowych na przyszłość, jak i uprzedzenia chwili, w której eksport amerykański lub rosyjski, w tym roku mniej niż średniego zbioru na Zachodzie, pospieszy zapełnić potrzebę targu zbożowego europejskiego. W każdej gałęzi przemysłu fabrycznego, zacząwszy od młynów, gorzelń, browarów i cukrowni, aż do fabryk przedmiotów zbytkowych, pierwszym warunkiem pomyślnego rozwoju, a nawet istnienia fabryki, jest zapewnienie dla jej towarów zbytu, wyszukanie odpowiednich targów, uprzedzenie innych producentów w konkurencyi handlowej. Każdy przemysłowiec i fabrykant powinien być przedewszystkiem kupcem. Produkta rolnictwa nie mniej, owszem tem więcej ulegają tym samym warunkom, zwłaszcza przy tak rozwiniętych środkach komunikacyjnych, jakie dziś istnieją. W handlu zbożowym, który dzieli świat na kraje produkując zwyż swej potrzeby i na te, które nie są w stanie wyżywić się własnem zbożem, obie półkule występują już do konkurencyi. Są pewne epoki w roku, które trzeba schwycić. są pewne szlaki handlowe i punkta targowe, które trzeba zaopatrzyć na czas, aby się nie dać uprzedzić współzawodnictwu Rosyi lub Ameryki. Oczywiście, że ci, którzy dotąd trzymają w swem ręku monopol handlu zbożowego w naszym kraju, nie mają ani odpowiednich znajomości i środków, ani nawet celu, aby w tej konkurencyi międzynarodowej dla wywozu zboża galicyjskiego zapewnić pierwszeństwo. Nie mają środków, bo są tylko faktorami zagranicznych kupców i robią zakupna na zamówienie, jakie otrzymali, nie mają zaś celu i interesu, bo im mniej korzystne producentowi narzucają warunki, tem są pewniejsi, iż stanie się on ich ofiarą, że się już nie wydobędzie z tej matni, jaką na niego zastawili.

Drugą inicyatywą, która rokuje nie mniej ważne następstwa, sprawa zjazdu rolniczego w Wiedniu, podniesiona przez Komitet lwowski Towarzystwa gospodarskiego. Mówiliśmy już innym razem o doniosłości tego wezwania, tak na czas poruszonego, sięga ona po za kwestye wyłącznie ekonomiczne i może przyczynić się do zjednoczenia stronnictw i wytknięcia wspólnego kierunku dla większości parlamentarnej. Dochodzą nas wieści, że na wezwanie Komitetu lwowskiego nadeszły odpowiedzi przychylne ze wszystkich krajów monarchii, owszem popierające kwestye poruszone w programie zjazdu.

Jest to już więc zadatek zbiorowego działania na polu ekonomicznem, dobra wróżba, że w tym kierunku wspólnemi siłami niejedno się da zdobyć i niejedno poprawić i sprostować. Zjazd rolniczy w Wiedniu wskaże nam naturalnych sprzymierzeńców do obrony tych interesów z ziemią i rolnictwem związanych, które sięgają po za sferę czysto ekonomiczną, do stosunków i zasad społecznych. Na tym gruncie porozumienie łatwe, oddziałać może na zwrot całego ustawodawstwa, które dotąd ulegało wyłącznie wpływom stolicy, jej opinii, dążeń i pojęć.

Zwrot ten, jakiego można się spodziewać w ustawodawstwie i pomoc, jaką może przynieść zbiorowe działanie, bądź to na polu parlamentarnem, bądź też za inicyatywą stowarzyszeń, niewystarczy, jeśli ta sama łączność, jeśli poczucie solidarności nie zjednoczy warstw rolniczych do wspólnej obrony.

W walce o utrzymanie ziemi spotykamy przeciw sobie żywioły, dające niezrównany wzór solidarności. Czy sprzedajesz zboże, czy wypuszczasz karczmę, czy wydzierżawiasz lub pozbywasz wieś, zawsze doświadczysz tej solidarności, uczujesz, że masz przeciw sobie nie jednostkę, ale falangę. Tak zdobywali ziemię Niemcy w Wielkopolsce, tak zdobywa ją dzisiaj w Galicyi inny rodzimy żywioł, który jednak w swej niewykształconej większości stanowi odrębne ciało, ściśle zespolone a nienawistnie przeciw całemu społeczeństwu zwrócone.

Cóż przeciw tej solidarności napół wyznaniowej, napół rasowej przeciwstawiamy z naszej strony? Potęga ta ujemna wzmogła się bardzo, ale rozbroić ją łatwo. Niezdolna produkcyi, w handlu i przemyśle dochodzi tylko do pewnej granicy. Doświadczono już, że każda instytucya dobrze kierowana pokona zawsze tę siłę, jak świadczy rozwój Kas oszczędności i Kas zaliczkowych, które wraz z ustawą, przeciw lichwie wstrzymały szerzenie się tej zarazy. Znamy kilka wypadków, że w miastach, gdzie zupełny panował monopol handlowy, wystarczyło do złamania go, dwa lub trzy sklepy katolickie, rozumnie kierowane i zadawalniające się miernym zyskiem.

Niestety, w stanie rolniczym trudno dostrzedz poczucia solidarności. I to prawda, że im gorsze warunki, uczucie to tem bardziej słabnąć musi, a kiedy wobec mnożących się ruin powstaje trwoga i *sauf qui peut* ogólne, wtedy instynkt własnej konserwacyi i ratunku zwykł przeważać nad uczuciem braterstwa i solidarności.

Wprawdzie zdarzają się objawy szlachetnej solidarności i pomocy wzajemnej wobec jakiejś klęski, lub nagłego nieszczęścia. Swieżo piękny tego przykład dało obywatelstwo w Sądeckiem, gdy wszyscy sąsiedzi na wiadomość o pożarze z pioruna, który zniszczył cały inwentarz, spieszyli na wyścigi, aby zapełnić zniszczoną sąsiada oborę.

Lecz tu niechodzi tylko o tę solidarność wobec klęsk wyjątkowych; o ten popęd szlachetności, na której nigdy zbywać niebędzie szlachcie polskiej, ale chodzi o solidarność bardziej zwyczajną, egoistyczną, bo w dobrze zrozumianym interesie wspólnym solidarność powiedzielibyśmy raczej kupiecką.

Dla czego u nas spółki się niepowodzą, dla czego tyle stowarzyszeń pożytecznych upada, jeśli tylko niepodniecają jakiejś miłości własnej? Nieposiadamy wcale zmysłu spółki, bo każdy lubi podejmować hazard na własny rachunek. Natomiast rozwiniętym jest zbytecznie zmysł współzawodnictwa i naśladownictwa. Wiele fabryk, których kominy oddawna przestały dymić, zawdzięczają swój początek temu naśladownictwu sąsiada. Jeśli w okolicy był możny pan, który wzniósł okazały pałac i otoczył go parkiem, wnet znikały w sąsiedztwie stare dwory szlacheckie a powstawały pałace, choćby kosztem odprzedanych folwarków.

Podobnie rzecz się ma z zakładaniem stad koni zbytkowych, ze sprowadzaniem kosztownych machin i narzędzi na pokaz dla sąsiadów, z wkładami i melioracyami podejmowanemi niekiedy bez odpowiedniego kapitału, jedynie dla sławy postępowego gospodarstwa. Jedna lokomibila mogłaby wystarczyć na całą okolicę, gdyby utworzyła się spółka sąsiadów. Ale współzawodnictwo sąsiedzkie wymaga, aby niedać się nikomu wyprzedzić, ani od nikogo nie być zawisłym.

Daleko zaszlibyśmy chcąc wykazać wszystkie objawy tego samego usposobienia. Oddziaływa ono zwłaszcza na sposób życia i zbytek utrzymujący się jeszcze w niektórych stronach. Lecz grzechy to nasze dobrze znane i nieraz wymownie choć bezskutecznie piętnowane. Zbytecznem też przypominać maxymę: „pracuj i oszczędzaj,“ oraz godło naszych ojców: *ora et labora.*

KORESPONDENCYA „CZASU“

Paryż 25 sierpnia.

Podczas kiedy ministrowie, senatorowie i deputowani odpoczywają na wsi lub po rozmaitych wodach, Paryżanie używają wczasu, bawiąc się po swojemu. Parę tygodni temu zaczęły się na ulicach Paryża pojawiać jakieś zakazane postacie brodate i w dziwacznych strojach; byli to marnotrawni synowie Francyi, którym amnestya otworzyła na oścież wrota. Widziano ich gromadnie zasiadających ławki na polach Elizejskich, mówiących głośno i zaczepiających przechodzące kobiety. W tym czasie policya chwytała w nocy bandy po 30 i 40 ludzi podejrzanej miny i niewidywanych dotychczas w Paryżu. Onegdaj w Palais Royal, gdzie codzień grywała muzyka amatorska, znana tu pod imieniem orfeonistów, albo *fanfores*, których teraz pełno po całej Francyi, skończywszy koncert zabierała się odejść, zaczęto z tłumu domagać się Marsylianki; ponieważ w programie nie było tego i muzykanci złożywszy instrumenta zaczęli odchodzić, tłum ludu za nimi postępował, wołając o Marsyliankę i przyparł ich do kawiarni Beaujolais, zkąd tylnemi drzwiami kapela uszła. Nie dość na tem: tłum rozdrażniony wraca do Palais Royal, ryczący już, a nie śpiewając, to Marsyliankę, to „Le Beau Nicolas“; przebiega galerye. Przechadzająca się publiczność nastraszona ucieka, sklepy zamykają się, popłoch ogólny, dopóki policya w znacznej liczbie nie nadeszła. Wypędzono tłum i zamknięto wszystkie kraty. Nazajutrz prefekt policyi ogłosił, że codzienny koncert w Palais Royal zostaje zawieszony, co spowodowało, że tegoż wieczora o godz. 8½ znowu tłum ludzi wpada do Palais Royal z krzykiem i rykiem. Policya, a częścią deszcz rozpędził tłum znowu.

Napaści na księży powtarzają się coraz częściej. Już od początku tego roku w skrajnych dzielnicach miasta, księża niemogli swobodnie wychodzić na ulicę nienarażając się na obelgi, nawet w dzień. Otóż teraz w Meudon pod Paryżem, gdy seminarzyści misyonarscy wracając po 40-godzinnem nabożeństwie przechodzili drogą około godziny 9ej wieczorem pod laskiem medońskim padły z lasu wystrzały, które raniły trzech seminarzystów grubym śrutem, a jednego tak mocno, że go musiano zanieść do szpitala. Dzienniki konserwatywne opowiedziały fakt, jaki się stał i prowadzi się śledztwo, ale dzienniki liberalne mówią o tak ważnej rzeczy z drwinkami, starając się wykazać rzecz, jako wypadek niewinny, nieźręczność myśliwego, „który wziął seminarzystę za przepiórkę.“ Tymczasem we dwa dni później drugi wypadek: Dwaj księża szli do góry Lyońskiéj o 8 wieczorem: otoczyły ich zgraje uliczników i z urąganiem zaczęły miotać obelgi, a jeden z nich jakoby miał powiedzieć do chłopca, który mu lazł pod nogi, „lepiejbyś ukląkł i pacierz zmówił,“ natychmiast wrzask i łajania zwiększają się; do uliczników łączą się kobiety, tak, że księża mu-

Część literacko-artystyczna.

UŁAŃSKIE ZDROWIE.

Komuż nieznane urocze strony Krakowa?.. Kto zwiedzając ów gród starożytny nie spieszył za jego mury, by rozglądnąć się w bogactwie przyrody, jakie szczodrobliwa ręka Stwórcy na około tej poważnej siedziby Piastów, tak obficie rozsiała?.. Nieprzebrane, brzęczące skarby Wieliczki i podziw tam budzące cuda świata podziemnego, rozległe, pełne wdzięków doliny pieniących strumieni Prądnika i Rudawy, owe równorzędne skarby dla zdrowia i życia mieszkańców, owe niemniej zadziwiające piękności świata zewnętrznego, czyjegoż nie ucieszyły oka i czyjej nie zwróciły uwagi?..

Przebiegając od północy ku zachodowi te wzgórzyste i lesiste okolice Krakowa, ileż napotykamy powabów i wdzięków uśmiechającej się do nas natury, rozweselających umysł, pieszczących serce... Ileż zarazem chwil ubiegłej młodości, ile wspomnień rodzinnych i narodowych, wiąże się do tych zagajonych pagórków, stromych urwisk i szumiących potoków. Każdy krok naprzód, rozsuwa niemal odmienny krajobraz w nowe ujmowany ramy, lub wstrzymuje wspomnienie jakiegoś zdarzenia, dziejowej przeszłości. Nie są to wprawdzie zlodowaciałe lub niebotyczne góry szwajcarskie, reńskie wodospady lub zastraszające przygodami swemi Drachensteiny i Stolzenfelsy, — lecz niemniej nam drogie i miłe, bo swojskie niskie szczyty nasze, ciemne bory i urwiste skały.

Od Pieskowej skały łupieżcy Szafrańca, do skały Ułańskiego zdrowia, ileż to w rzędzie kolei liczymy przedziwnie misjsc uroczych, wzbogaconych wspomnieniami własnemi lub pamięcią minionej doli narodowej. Pustelnia królowej Salomei na skale w Grodzisku, w podskale rzewny grób młodziutkiego powstańca, na smyczej kozaczej zwleczonego do tchu ostatniego, ochronne pieczary króla Łokietka i ludu ściganego od Czechów, opuszczone stępy prochowe kapitana Nieszokocia, których dymy okurzyły niespożytą sławę bohaterów Olszynki, zwaliska obronnego zamku w Ojcowie i zajazdem zniszczonej szabelni Krumpholców, jedne obok drugich uczepione u skał podmywanych wodami Prądnika, rozbudzają co chwila zajęty umysł wspaniałością dzieł natury lub przypomnieniem szczęśliwszej, albo od teraźniejszości jeszcze smutniejszej przeszłości.

Obok doliny Prądnika wyprowadzającej wrotami Kobylan i Karniowic na równiny Zabierzowa, zamknięte romantyczną skałą Kmity, doliny rzek Krzeszówki i Racławki, niemal równoległe, wysuwają przed oczy rozkoszny Rózin, historyczne Paczołtowice, głuchą puszczę Bosaków, strzaskany łom marmurów Dębnika, — a zataczając szerokim kołem wzdłuż szańców szwedzkich i strażniczych grobów Błędowskiego i Chłopickiego, aż pod zwaliska warowni Tenczyńskiej, chwytają w swe ramiona, naturą i sztuką wzbogacone Krzeszowice.

Tu — jak na spadzie płaskowzgórza Prądnika, skała Kmity, — skała Ułańskiego zdrowia, jakby drugi naramiennik, jest tym kresowym kamieniem, który zaznacza skrajne granice węższego pasa liczniej zwiedzanych okolic Krakowa...

Wzgórze „Ułańskiego zdrowia“ wyziera w południowej stronie Krzeszowic z głębokiego jaru, zamienionego w ogrodzony Zwierzyniec, a pięknie uwita ścieszka, wśród lesistych klombów, wiedzie z bocznych wrót bażantarni ku jej szczytowi. Opodal z równoległego wzniesienia, olbrzymi krzyż pamiątkowy wspomina ostatnie chwile narodowej żałoby, w pamiętnym roku krwi i płomieni.

Skała sama obdarta dziś z mchów odwiecznych, podgolona nożem ogrodnika, straciła swą dawniejszą postać; chociaż pod ręka architekty Baumana przed laty kilkunastu gustownie przyozdobiona, zyskała strój i układ równie miły dla oka, jak przyjemny dla przechadzki i błogiego spoczynku. Jest on też do dnia dzisiejszego ulubionym celem przechadzki letnich mieszkańców Krzeszowic, „gdzie zdrowy szuka zabaw, zdrowia szuka chory“ i miejscem wycieczek, gdzie rodzina właściciela, zwykła również obchodzić w sposób świetny, poważne uroczystości domowe.

Kto ochrzcił skałę imieniem Ułańskiego zdrowia i z jakich powodów, nie zdarzyło się nam wyczytać w opisach Krzeszowic lub okolic Krakowa; chociaż o jej istnieniu, Dr Mikołaj Lissowski [1]) daje pisemne świadectwo.

[1]) *Krzeszowice pod względem topograficzno-lekarskim.* Kraków 1845 str. 22.

Okoliczność ta zachęca nas do odżywienia w pamięci od dawna przechowywanego podania o skale Ułańskiego zdrowia i do związania wspomnienia o niej z opisem chwili, wkroczenia korpusu jen. Dwernickiego do Galicyi w r. 1831, dotychczas bezstronnie nie opisanej, a z imieniem tej skały w niejakim związku zostającej.

Tradycyę o skale Ułańskiego zdrowia posiadamy od lat trzydziestu kilku, od chwili wycieczki podjętej na wiosnę naszej młodości, w licznem kole rodziny: gości kąpielowych z Krzeszowic. Wówczas to wśród gwaru zabawy i wesołych śpiewów, dźwigające nieodstępne w podobnych przygodach puzderko z węgrzynem, wspieliśmy się wprost od strumienia orzeźwiającego grunta dzisiejszej Bażantarni, na czoło lesistego wzgórza; a tam z korony skały, zagrzmiały wkrótce rozwlekłem echem powtórzone okrzyki, na pomyślność Ułańskiego zdrowia.

Okrzykom towarzyszył dźwięk kielicha, gdy toast wznoszony za koleją, składano w ręce miejscowego lekarza Dr Drachne. Dziękując za zdrowie dla Ułanów, Dra Drachne zagadnięty przez jakiegoś koroniarza, nie rozumiejącego znaczenia toastu, objaśnił wypite zdrowie i wywiódł rodowód skały jak następuje:

Wieść o powstaniu listopadowem, mówił Dr Drachne, zastała mnie ukończonym lekarzem na Uniwersytecie w Berlinie. Pospieszyłem za innemi do stolicy i w dzień bitwy grochowskiej, w jednem z drewnianych domków Pragi, zamienionych na stół operatorski, dobyłem po raz pierwszy moje scalpi z bisturi.

Wyprawa Dwernickiego na Wołyń, zabrała mnie z sobą, a zapasowe szwadrony (5 i 6) czterech pierwszych pułków ułańskich, zaliczyły do rzędu swych lekarzy polowych. Znane są powszechnie trudy i niebezpieczeństwa tej wyprawy, krwawe boje pod Poryckiem i Boremlem i los smutny, jaki dzień 27 kwietnia 1831 wyciągnął z urny dziejowej, dla tej wówczas tak wiele nadziei i narodowej sławy budzącej drużyny.

Rannych pod Poryckiem ułanów z 2-go pułku wraz z kapitanem Łojewskim, tych zuchów co w 5 plutonów rozbili cały pułk kargopolskich dragonów, wieźliśmy na wozach. W dzień bitwy pod Boremlem, schroniliśmy ich za mury pałacu hr. Czackiego, który zamieniony w ambulans polowy, dostarczył pod wieczór 19 kwietnia znaczną liczbę rannych do dalszego przewozu.

Ciągnąc za korpusem jen. Dwernickiego przez Styr do Chocimia, a następnie wzdłuż granicy austyackiej, złożyliśmy w Radziwiłowie ciężko rannych i chorych w ręce obywateli galicyjskich i mieszkańców miasta Brodów w chwili, w której jen. Dwernicki podejmując przy słupie granicznym oficerów i urzędników wśród powszechnych okrzyków i dźwięku muzyki na nutę mazurka Dąbrowskiego, wychylał puhar na cześć i zdrowie cesarza Franciszka.

Pochód w kierunku na Krzemieniec i zwrot do Kołodna, a następnie przymuszony marsz ponad ścianą galicyjską, odbywane o chłodzie i głodzie, pod naciskiem groźnych sił nieprzyjacielskich, wzmogły w korpusie panującą cholerę. Każdy nocleg i obozowisko zanaczały liczne trupy przerzedzających się szeregów i zwiększały z trudem wlokący się tabor polowego szpitala.

Naruszenie granicy austryackiej pod zasłoną nocy 26go kwietnia i oskoczenie ze wszystkich stron oddziału jen. Dwernickiego, zmusiły go do szukania chwilowego schronienia pod skrzydłami dwugłównego orła i do przyjęcia krwawego starcia już na ziemi galicyjskiej. Wówczas to jakiś odważny pułkownik od huzarów austr. rzucając się sam jeden pomiędzy szeregi wojsk rozwijających się dla stoczenia z sobą ostatniego, o ich bycie rozstrzygającego boju, powstrzymał krwi rozlew i dopomógł konwojowi chorych i rannych do wydostania się z dębowego lasu Luliniec i schronienia w gościnne mury Zbaraża.

Nadzieje powrócenia z bronią w ręku do Polski spełzły na niczem. Zabiegi dyplomatyczne, jak w całym ciągu kampanii tak wówczas zawiodły w zupełności. Korpus jen. Dwernickiego został rozbrojonym, — broń i działa nieprzyjacielowi wydane.

Oficerowie związani słowem honoru, iż nie opuszczą granic monarchii austryackiej, a żołnierze w drobnych oddziałach pod słabą strażą, rozchodzili się z obozu pod Klebanówką, dążąc ku granicom Siedmiogrodu i Szląska. Ci co zdołali w pierwszej chwili umknąć lub ukryć swój charakter oficerski, jak: Piotr Wysocki, autor powstania listopadowego, kapelani wojskowi: Pułaski i Szynglarski, owe smutnej pamięci powagi Honoratki, klubista Krępowiecki z bateryi Puzyny i wielu innych, jak również znaczna liczba podoficerów i żołnierzy dostała się wkrótce przy pomocy miejscowych obywateli z powrotem za Wisłę. Ranni i chorzy nie mogli podzielić ich losu, a przychodząc do sił i zdrowia, ciągnęli za drugimi do Szląska.

Opodal szlaku pomimowolnej podróży leżał wolny i ściśle neutralny Kraków. Ukrył on wielu rozbitków z korpusu Dwernickiego [1]) i wysłał powtórnie na pole walki. Obok Krakowa siarczane źródła Krzeszowic, słynne z siły leczniczej w wypadkach bezwładności lub sztywności skaleczonych członków, wabiły do siebie młodych inwalidów z pod Boremla i Porycka. Znana ofiarność i gościnność właściciela tych źródeł Artura hr. Potockiego zmieniła też wkrótce powabne Krzeszowice na szpital wojenny, z liczną osadą rekonwalescentów i rannych.

Do ułanów Dwernickiego przybywali z Kongresówki ranni oficerowie różnych stopni i broni, a drużyna, którą wodził o jednej nodze pułkownik Błędowski, ów ułan bez trwogi i skazy [2]) zwiększała się z dniem każdym.

Mieszkańcy Krakowa, którzy wówczas równie licznie jak w latach poprzednich szukali wypoczynku lub ulgi w cierpieniach w schludnych domkach Krzeszowic, wspierali z serdecznem współczuciem nieszczęściem dotkniętych braci.

Jednomyślne życzenia i wspólne nadzieje odzyskania sił i zdrowia tak nieodzownych i drogich w stanowczej chwili krwawych zapasów o wywalczenie bytu niepodległego, skupiały tę gromadkę ludzi różnych stron Polski przypadkiem zbiegłej, obok jednego ogniska.

Ogniskiem tem rozłożonem ze staropolską gościnnością, podsycanem miłością kraju i bliźniego, były podówczas łazienki i Foxal krzeszowickie. Tam schodzono się codziennie dla wymiany myśli, wysłuchania rady i pociechy, tam bawiono i raczono się wspólnie, ztamtąd przedsiębrano zbiorowe przechadzki lub dalsze wycieczki do najbliższych wiosek Krzeszowic.

[1]) *Goniec krakowski*, Nr. 117 z r. 1831.
[2]) „Wieś Paczółtowice“ przez Józefa Louis. Kraków, 1874, str. 52.

(Dalszy ciąg nastąpi).

sieli się schronić we wrotach bliskiego domu, który zgraja obległa, aż dopiero policya nadeszła i pod strażą 20 policyantów, księża byli doprowadzeni do góry Lyońskiej wśród krzyku „*à bas la calotte, à l'eau les corbeaux*“ itp.

Jeżeli przypomnicie sobie, jak było w przededniu wszelkich rewolucyj, łatwo zrozumicie, że wielu poważnie myślących wszystko to co się tu dzieje od niejakiego czasu, uważa za oznakę bliskiego zaburzenia.

N. Pan mianował proboszcza w Bilce szlacheckiej, dziekana i kanonika honorowego X. Antoniego **Stańkowskiego**, kanonikiem kapituły metropolitalnej *rit. lat.* we Lwowie.

Wiedeń 27 sierpnia. Onegdajszy telegram podał nam treść rozmowy, jaką jeden z redaktorów wiedeńskiego *Tagblattu* miał w poniedziałek z hr. Andrassym. Wyjmujemy z tej rozmowy niektóre najciekawsze ustępy. O przyczynach swej dymisyi tak się wyraził hr. Andrassy: „Pan przyszedłeś, aby się dowiedzieć o przyczynach mego ustąpienia. Dziwię się, że prasa niepotrafiła ich odgadnąć. Od lat 12 jestem w urzędzie, a jeżeli doliczę pracę nad ugodą węgierską, to 13 lat zostaję w służbie publicznej. Kto tak długo pracował, ma prawo czuć się znużonym i tęsknić do spokoju... Wyrażono opinię, że usuwam się dlatego, aby uniknąć walk parlamentarnych. Przypuszczenie to nie jest trafne i nie ma uzasadnienia w faktycznych okolicznościach. Mam wszelkie powody do mniemania, że delegacye robić mi będą teraz daleko mniej trudności, niż w roku poprzednim, burza minęła już. W zeszłym roku po kongresie i przeprowadzeniu okupacyi byłem zdecydowany ustąpić z mego urzędu. Kiedy się jednak pokazało, że zanosi się na twarde walki w parlamencie, zdecydowałem się wytrwać na mem stanowisku. Także w konwencyi o Nowy Bazar upatrywano przyczynę mego ustąpienia. Opinia publiczna przekona się jadnak wkrótce, jak mocno była w błędzie przy ocenieniu tej konwencyi. Jako minister skorzystałbym chętnie ze sposobności wystąpienia w obronie tej kenwencyi i jestem przekonany, że w delegacyah 24 godzin wystarczy, aby przeprowadzić dowód, jak niesłusznie uderzano na tę konwencyę.“ Przechodząc do okupacyi Bośni, hr. Andrassy zaprzeczył kategorycznie insynuacyi, jakoby działał w tym względzie pod presyą partyi dworskiej. „Okupacya Bośni była moją wolą i byłbym wziął dymisyę, gdybym polityki mej w tym względzie nie zdołał przeprowadzić.“ Następnie podniósł minister z naciskiem, że udało mu się utrzymać pokój z Rosyą i że odjął temu państwu wszelką nadzieję do użalania się na Austryę. „Sytuacya europejska jest tego rodzaju, że Austrya ma w tej chwili sposobność zabezpieczyć swą przyszłość i bronić swych interesów. Byłoby źle, gdyby z chwili tej nie skorzystano.“ W dalszym ciągu mowy wyraził minister przekonanie, że okupacya Nowego Bazaru przeprowadzoną być może bez krwawych epizodów. „Zresztą w krótce się okaże, czyli okupacya da się uskutecznić spokojnie, czy też będziemy mieli przeciw sobie jakie bandy powstańców. Celem konwencyi zawartej z Turcyą było oszczędzić Turcyi wszelkiego zaniepokojenia. Gdybyśmy sandżak nowobazarski obsadzili bez konwencyi, mogłaby Turcya mniemać, że naszym ostatecznym celem jest Salonika. Nikt nie byłby w stanie uspokoić tych obaw. Co do mnie obawiałem się zawsze najbardziej wojny z Turcyą, a to nie dlatego, jakobym wątpił o rezultacie, lecz dlatego, że mi chodziło o Turcyę, która w takim razie koniecznie runąćby musiała... Kiedy na kongresie berlińskim wystąpiliśmy z pretensyami do obsadzenia sandżaku nowobazarskiego, mieliśmy na oku otworzenie sobie drogi dla naszego handlu z Saloniką. Chcieliśmy nadto zabezpieczyć naszą pozycyę w Bośni... Teraz okupacya Nowego Bazaru nastąpi dlatego, aby zabezpieczyć wykonanie traktatu berlińskiego.“

— Podajemy dziś dalszy ciąg *ustawy kwaterunkowej:*

§. 36. Jeżeli są do rozporządzenia koszary, dostarczone przez pewną gminę lub przez kilka gmin wspólnie, pojemność wykryta w miejscach garnizonowych, gdzie się koszary te znajdują, nie powinna być nigdy całkiem zajęta, lecz część tej pojemności, odpowiednią pojemności koszar, zostawić należy wolną.

§. 37. Za koszary nowo dostarczone nie skarbowe, zaczyna się płacić wynagrodzenie w §fie 31 ustanowione i podług pomieszczalności obliczone, od tego dnia, w którym budynek oddany został administracyi wojskowej, jako mogący już przyjąć załogę i wszelkim wymaganiom odpowiadający, chociażby w rzeczywistości dopiero później został zajęty.

Rozdział trzeci.

Przepisy szczególne, tyczące się kwaterunku chwilowego.

§. 38. Kwaterunek chwilowy, o ile koszary lub koszary dorywcze nie dostarczają potrzebnych pomieszczeń, jest ciężarem, który ponosi odnośna gmina i otrzymuje za to od administracyi wojskowej wynagrodzenie, ustawą niniejszą wyznaczone.

Reprezentacya kraju ułatwić może ponoszenie tego ciężaru, dotykającego tylko pojedyncze gminy, płacąc dodatki, stosunkom krajowym odpowiednie, do wynagrodzenia dawanego przez administracyę wojskową, wydatki zaś z powodu tych dopłat, rozłożyć może albo na cały kraj albo na okręgi konkurencyjne, w tym celu utworzyć się mające.

§. 39. Do przechodu wyznaczyć należy drogi wojskowe, stacye dzienne i nocne, tudzież dla każdej z nich odpowiednie okręgi kwaterunkowe a mianowicie mniejszy i większy.

Drogi wojskowe do przechodu, tudzież stacye południowe i nocne, ustanawia wspólny Minister wojny w porozumieniu z Ministrem obrony krajowej, okręgi kwaterunkowe władza administracyjna krajowa w porozumieniu z komendą generalną a względnie wojskową (obrony krajowej).

Jeżeli kwaterunek chwilowy żądany jest z innego powodu, nie wskutek marszów, stacye wyznacza komenda generalna a względnie wojskowa (obrony krajowej) w porozumieniu z władzą administracyjną krajową.

§. 40. Większy okrąg kwaterunkowy zajęty być może tylko w takim razie, jeżeli w mniejszym okręgu niemożna się pomieścić lub jeżeli ten ostatni jest zanadto obciążony.

Podług tej zasady postępować należy także w razie kwaterunku chwilowego po za obrębem drogi wojskowej.

§. 41. Gdy kwaterunek jest rozdzielny, zachowywać należy odpowiednią kolej tak pomiędzy gminami jednego i tego samego okręgu kwaterunkowego, jak i w obrębie gminy.

§. 42. Za podstawę prawnego rozmiaru żądanego kwaterunku, służyć ma dokument marszu.

Komenda generalna (wojskowa) lub obrony krajowej, udzielić powinna wcześnie władzy administracyjnej krajowej plan marszu.

Jeżeli transporty są mniejsze, dość będzie, gdy kwaterujący uwiadomi gminy.

Wojsko obowiązane jest przyjąć naznaczone mu przez gminę i ustawie niniejszej odpowiednie pomieszczenie z przynależnościami.

Dowódcy oddziału zabrania się przekraczać granice żądania w dokumencie marszu określone.

§. 43 Tylko w przypadkach nagłych dowódca oddziału zażądać może bez poprzedniego uwiadomienia wprost od przełożonego gminy, za ukazaniem rozkazu, pomieszczenia i żywności dla wojska w wymiarze prawnym.

§. 44. Z załącznika *E* poznać można rozciągłość obowiązku dostarczania kwater z przynależnościami do kwaterunku chwilowego.

§. 45. Żonom i dzieciom wojskowych pobierających płacę, należy się pomieszczenie wspólnie z mężami a względnie z ojcami, tudzież prawo otrzymania więcej sprzętów podług ilości głów.

Jeżeli osoby te jadą osobno, z powodu zmiany garnizonu lub przeniesienia ojca rodziny i wskutek jego stosunków służbowych, należy się im takie samo pomieszczenie, jak jemu i prawo otrzymania więcej sprzętów w miarę ilości głów.

§. 46. Za pokój oficerski z oświetleniem, opałem i sprzętami, to jest za używanie tego w ciągu i aż do 24 godzin, administracya wojskowa płacić będzie wynagrodzenie następujące:

a) w Wiedniu, tudzież w gminach należących do pierwszych pięciu klas czynszu, trzydzieści pięć centów; *b)* we wszystkich innych gminach dwadzieścia sześć centów.

Kwoty wynagrodzenia powyżej ustanowione, płacone być mają także w tym razie, gdy do kwaterunku chwilowego zażądane i dostarczone będą wyjątkowo biura, pokoje na szkołę, odwachy, pokoje do wypoczynku, magazyny, areszty itd.

Za sprzęty przydane dla członków rodzin (§. 45) płacić się będzie *ad a)* po 10 centów, *ad b)* po 8 centów od głowy.

Za wozownie płacić się będzie *ad a)* po 7 c., *ad b)* po 5 c. od każdego wozu. (D. c. n.)

Włochy.

Dziennik Polski powtarza z *Unita cattolica* rozmowę pewnego adwokata z Ojcem Św. Nie mamy zwyczaju szukać wiadomości o Ojcu Św. w *Dzienniku*, ale rzecz dobrą godzi się wziąść gdzie się znajdzie. Snać jakiś lepszy wiatr w pismach lwowskich poczyna wiać, bo i *Gazeta Narodowa* ostatnią Encyklikę papieską w całości zamieściła:

Papież. Widzisz pan tedy, że stan obecny w jakim się papiestwo znajduje, jest nader anormalnym; nigdy nie przestanę domagać się przywrócenia praw stolicy papieskiéj, które są jednocześnie prawami katolików nietylko włoskich, lecz i świata całego.

Cancino. Święty Ojcze, niech mi wolno powiedzieć jako adwokatowi, że prawo katolików nie może być nigdy ani pozbytem, ani stanowić przedmiotu jakiejś tranzakcyi lub kompromisu, ani też nareszcie być przedawnionem.

Papież. ¡Katolicy mają prawo być pewnymi, że przekonania ich będą szanowane i na żaden szwank nie wystawione; Kościół ma prawo służenia Bogu w zupełnem bezpieczeństwie, *in secura libertate*, a tego nie ma. Co wczoraj zostało zrobionem, to może być dziś odrobionem; kto nam może zaręczyć za jutro? Rewolucya nigdy nie mówi: już dosyć, z téj prostéj właśnie przyczyny, że jest rewolucyą; ale rewolucya nie jest żadnym systemem rządowym; społeczności nie mogą być rządzone sztucznemi sposoby, ale tylko za pomocą zasad, a zasady są wieczne. To co wczoraj było prawdą, jest prawdą i dzisiaj, i będzie nią jutro. A żadna instytucya nie jest tak co do zasad konserwatywna jak papiestwo. Jakim sposobem się dzieje, że mężowie stanu nie widzą niezmiernéj szkody, którą przynosi dla wszystkich rządów w ogóle, a najbardziéj dla rządu włoskiego, bezustanne napadanie na Stolicę Świętą? I jeśliby mężowie, stojący obecnie u steru w kraju naszym, byli istotnie światłymi mężami stanu, to pojęliby już oddawna, że nikt lepiéj od papiestwa nie jest w stanie zalecać cnót, przy pomocy tylko których zakwitnąć mogą państwa i być szczęśliwemi.

Cancino. Dzieło restauracyi zostało już rozpoczęte wydaniem przez Waszą Świątobliwość prawdziwie opatrznościowych encyklik i alokucyj, które odbiły się echem w Berlinie, Londynie, Petersburgu i Konstantynopolu, a nawet urzędowe Włochy nie zostały obojętnemi, jak to świadczy przemówienie w senacie ministra sprawiedliwości na dniu 23 stycznia b. r. który oświadczył: z Watykanu wyszły wzniosłe słowa pokoju.

Papież. Com rozpoczął, to dalej będę prowadził. Kościół jest największą w świecie szkołą poszanowania i uległości. Gdy Kościół nie nada swéj sankcyi prawom państwowym, to obywatele w ówczas nie wypełniają onych z przekonania, ale tyko z obawy. Książęta i narody skołatane jeszcze będą nie jedną burzą okropną, a gdy zapragną znów zawinąć do portu bezpiecznego, w którym mogliby się zebrać i odpocząć, to pojmą wtedy, że nie ma innéj rady jak wrócić Stolicy Apostolskiéj dawną jéj monarszą powagę, wolność i niepodległość, tyle dla niéj niezbędne, ażeby była w stanie rozwinąć wpływy swe zbawienne i konieczne dla szczęścia społeczeństw. A stać się to inaczéj nie może, jak tylko gdy Kościołowi oddanem będzie to, co mu się należy i gdy prawa katolików zostaną uznane; gdy do tego przyjdzie, będziemy wtedy wszyscy razem pracować nad szczęściem Italii, która jest przecież naszą wspólną ojczyzną. Italia może być wielką jedynie pod warunkiem, że Stolica Apostolska odzyszce władzę monarszą, wolność i niepodległość; kto zaprzecza temu, co papiestwo dla Italii zdziałało, ten prawdzie zaprzecza. Kto pragnie szczęścia Włoch, ten powinien szukać prawdy; szukać jéj gorliwie a spokojnie, z pogodą na czole, bez uprzedzeń, a przedewszystkiem bez namiętności. Namiętność zaślepia i nigdy nie pozwala widzieć, gdzie się dąży. Czyżby rządy nie chciały przyjąć dłoni przyjacielskiéj, którą się im podało?... Niebo i ziemia przejdzie, ale obietnice dane przez Boga Kościołowi, nie zostaną niespełnione. Kontent będę, gdy słowa me powtórzysz przyjaciołom swoim, w imieniu których przyszedłeś; pragnę, ażeby dla uniknięcia nieporozumień wszyscy wiedzieli co Papież myśli o sytuacyi, w jakiéj go postawiono, o sytuacyi anormalnéj i nie do wytrzymania.“

Rosya.

W sądzie wojennym okręgowym Odeskim d. 21 b m. zapadł wyrok w sprawie, znanej pod nazwą „procesu o 28 zbrodniarzach politycznych.“ Wyrokiem tym skazani zostali: 1) Wiktorya Hukowska, panna stanu mieszczańskiego, lat 15, na osiedlenie w Syberyi w okolicach mniej oddalonych; 2) Miczman (podporucznik marynarki), Aleksander Kałużny lat 21, syn kupca Gabryel Bolomez lat 21, wnuk kupca, żyd Aleksander Zeidner lat 17. mieszczanin Aleksander Lury lat 20, kupiec Paweł Kowalew lat 20 i żyd Michał Morejnis lat 18 — do ciężkich robót w kopalniach na lat 10, 3) Szlachcic Michał Eitner (introligator) lat 33, mieszczanin Iwan Gorainow (szewc) lat 28, szlachcic Józef Szczepański lat 22, mieszczanin żyd Samuel Sznej lat 29, student szkoły górniczej w Petersburgu, Aron Raszkow (żyd) lat 21, chłop Aleksy Komow lat 25, majtek Michał Skorniakow lat 30, i majtek Piotr Nikitin lat 33 — do katorgi w kopalniach każdy na lat 15; 4) Marya Kutinowska, lat 22, i Feliksa Lewandowska lat 25, szlachcianki i panny — do katorgi na lat 15. 5) Emanuel Miedwiediew wyrobnik (żyd) lat 20, syn kupca Andrzej Bolomez lat 18 — do katorgi w kopalniach na lat 20. 6) Syn Diaka Grzegorz Fomiczew lat 24, student uniwersytetu Odesskiego Aleksy Kołtonowski (syn popa) lat 23, syn kupca Bazyli Krawcow lat 30. Student uniwersytetu Odesskiego (popowicz) Grzegorz Popko lat 27 — do katorgi w kopalniach na całe życie; 7) Właściciel dóbr w gub. Penzeńskiej Sergiusz Czubarow lat 33, właściciel dóbr w gub. Czernihowskiej i Podolskiej Dymitr Lizogub lat 29, syn urzędnika Józef Dawydenko lat 28, mieszczanin Salomon Wittenberg (żyd) lat 26 i botsman (starszy majtek) Iwan Logewenko lat 39 — na śmierć przez powieszenie.

Wyrok powyższy został zatwierdzony w całej rozciągłości przez Odeskiego jenerał gubernatora, który tylko dla panny Kutinowskiej zmniejszył karę z 15 do 4 lat katorgi. Z pięciu skazanych na powieszenie — trzech d. 22 sierpnia powieszono w Odessie (Czubarow, Lizogub i Dawydenko) dwóch zaś — tego samego dnia w Nikołajewie (Wittemberg i Logowenko).

Wyrok ten z tego jeszcze względu jest ciekawym, że rejestr wykazanych w nim osób, stanowiąc jak gdyby galeryę najrozmaitszych stanów i wieków jest żywem zaprzeczeniem twierdzeń dzienników rosyjskich, że nihilizm i socyalizm przyjęły się tylko między gimnazyastami niedouczonymi. Ani jednego gimnazysty w liczbie 28 skazanych nie znajdujemy; widzimy natomiast: właścicieli dóbr, kupców, czynowników, rzemieślników, marynarzy, żydów, popowiczów, chłopów, mieszczan, słowem przedstawicieli wszystkich stanów, wielu nawet w wieku dojrzałym, wyjąwszy kilku młodszych studentów i bardzo młodych... panienek.

— Od czasu ukończenia wojny wschodniej, która jak wiadomo, nie była czem innem, jak najdobitniejszym dowodem, że Rosya urzędowa adeptowała politykę panslawistyczną, zrodzoną od dawna w prywatnych kołach rozmaitych komitetów słowiańskich, w Moskwie i po za granicami cesarstwa, rozmaite organa prasy rosyjskiej zastanawiają się od czasu do czasu nad wynalezieniem środków, aby owej polityce, która dotychczas, pomimo tylu rzeczywistych ze strony Rosyi ofiar, ciągle się jeszcze obraca prawie wyłącznie w sferach idealnych, i że tak powiemy, platonicznych, nadać co rychlej jakiekolwiek zastósowanie praktyczne. Bo też rzeczywiście: dlaczego Rosya prowadziła wojnę, która ją przyprawiła o stratę krociów ludzi i miliardów pieniędzy i zachwiała na długo byt jej ekonomiczny i finansowy? Pomimo wszelkich oświadczeń dyplomacyi i prasy rosyjskiej, nikt zdaje się nie wątpił i nie wątpi ani na chwilę, że chodziło Rosyi o to, aby wyzwoliwszy Słowian południowych z „jarzma tureckiego“, użyć ich potem za narzędzie swej polityki, skupić ich wokoło siebie, zjednoczyć pod swym protektoratem, bodaj nawet wcielić ich z czasem do siebie, w każdym zaś razie uczynić swymi hołdownikami *de facto* i zasobami ich sił zwiększyć potęgę swoją. Tymczasem wojna minęła, większość Słowian uzyskała, mniejszość niewątpliwie uzyska wkrótce niepodległość, a wszystkie powyższe cele, dla których była prowadzoną, nie wiele wyszły po za sferę *piorum desideriorum*. Aby tedy dopiąć tych celów i myśl zamienić w czyn, trzeba wynaleść jakieś moralne punkta styczne, mogące rzeczywisty stanowić związek między Rosyą a Słowianami. Wspólność pochodzenia i pokrewieństwo krwi nie wystarcza; nie wiele t ż liczyć można na wdzięczność Słowian za wyswobodzenie z pod rządów tureckich. „Austrya wszak nie poczuwała się do wdzięczności dla Rosyi za czynną pomoc w 1848 r., ani Włochy do wdzięczności dla Francyi za swe zjednoczenie“, rozumują dzienniki rosyjskie. Wspólność religijna słabym dziś jest także czynnikiem politycznym; nie wszyscy zresztą Słowianie są prawosławnymi. Trzeba tedy wynaleść coś silniejszego, coby stanowić mogło rzeczywistą spójnię między narodami szczepu słowiańskiego i połączyć ich z czasem w jedną całość.

Otóż organa prasy rosyjskiej, pod wpływem zapewne komitetów słowiańskich, wpadły na pomysł, że tą spójnią silną, tym cementem połączenia w jedną całość Słowian nie co innego być może, jak wspólny dla nich wszystkich język. A któżby wątpił, że takim językiem wszechsłowiańskim, według zdania Rosyan, mógłby być tylko i jedynie język rosyjski.

Kwestya ta już po kilkakroć poruszaną była sporadycznie przez rozmaite dzienniki. Podniósł był ją także p. Łamański w artykule swoim „Żydzi i Niemcy w Przywiślańskim kraju“ (patrz *Czas* Nr 173 i 174), lecz krótko tylko i pobieżnie. Aż dopiero p. Pypin, profesor Uniwersytetu petersburskiego, w czerwcowym poszycie *Wiestnika Europy*, poświęca temu przedmiotowi obszerną i wyczerpującą rozprawę p. n.: „Język wszechsłowiański“.

Mniemamy, że nie bez interesu będzie dla czytelników naszych zaznajomienie się z treścią i tendencyą rozprawy p. Pypina, a nawet przez przytoczenie niektórych ustępów oryginalnych — z jego sposobem traktowania kwestyi, a to tem bardziej, że cała prasa rosyjska, zgodnym rzec można chórem, podnosi wysoko wartość wywodów p. Pypina, uznaje praktyczność jego projektów, szuka nawet dróg do wprowadzenia ich w życie, a przedewszystkiem przypisuje rzeczonej rozprawie polityczną doniosłość niezmiernie ważną i prawie nieobliczoną.

Oto są rozumowania p. Pypina, umieszczone na czele rozprawy:

„Prawdziwa a świadoma siebie spójnia między narodami może się utworzyć nietylko na mocy głośnych, politycznych i wojennych faktów dziejowych, jak n. p. ostatnia wojna, które wywołują wielkie i dobroczynne w losach narodów przewroty, lecz przy braku pewnych warunków, są niezupełnym jeszcze wyrazem historycznych potrzeb tychże narodów, syntezą ich dążności. Spójnia rzeczona może być utworzoną innym jeszcze sposobem: pracą cywilizacyjną, zbliżeniem narodów w celach wspólności rozwoju sił intellektualnych: wiedzy i literatury, które ze zwykłego punktu widzenia jenerałów i dyplomatów, przedstawiają się im jako rzeczy podrzędne, albo nawet szkodliwe. Ścisłą i niespożytą solidarność między narodami tworzą nie wyrachowania dyplomatyczne, nie kombinacye z dynastycznych lub narodowych wypływające ambicyj, a posługujące się pomocą materyalną ludów współplemiennych, nie potrzeby przemijające danej chwili, ani nawet wspomnienia historyczne, które służą tylko do utrwalenia spójni już istniejących, jeżeli nie są martwą literą tylko i sprawą książkową. Solidarność taka wyrabia się naonczas dopiero, kiedy ludy żyją w ciągłem ze sobą obcowaniu, mają te same interesa i identyczne dążności, a do tego znów trzeba pewnej wspólności umysłowej w sprawach obyczajowo-społecznych. Organem, działającym czynnie i skutecznie w podobnych razach jest literatura. Literacka wszakże spójnia pomiędzy ludami pokrewnemi wówczas dopiero jest możebną, jeżeli literatura jednego z nich będzie centrem i głównym ogniskiem dla innych, jeżeli stanie się celem jedynem ich wspólnych dążeń i aspiracyj, jeżeli słowem wśród pokrewnych plemion istnieć będzie jeden, wspólny dla wszystkich literacki język“.

Dotąd rozumiemy p. Pypina. Z powyższego bowiem ustępu, skoro odrzucimy precz łupinę frazeologiczną, pozostanie jądro tej mniej więcej treści: wojna „za wyswobodzenie Słowian“, tudzież dyplomatyczne „o ich dobro i niezależność“ zabiegi Rosyi, nie zdołały dotychczas połączyć ich w jedną z nią całość; należy więc kuć żelazo pokąd gorące, korzystać z niewystygłych jeszcze uczuć wdzięczności i narzucić im, jeżeli się to uda w drodze wpływów moralnych, język rosyjski. Zawsze to będzie precedens, na którym się w przyszłości oprzeć będzie można.

Wszystko to jest zrozumiałem jeszcze, pokąd dotyczy Słowian bałkańskich, których Rosya własnym kosztem wyswobodziła, a żadnych moralnych korzyści nad nimi, odpowiednich tym kosztom, dotychczas nieodniosła. Nie dziw więc, że szuka się dróg do wynagrodzenia sobie tego względnego *fiasco*. Ale p. Pypin szerszy robi zakrój, dowodzi bowiem, jak przekonamy się niżej, że język literacki wspólny niezbędnym jest dla wszystkich wogóle Słowian i że tym językiem nie może być innym jeno rosyjski, zarówno dla Bułgarów jak dla Rusinów, dla Serbów, jak dla Kroatów, dla Czechów jak dla Słoweńców i t. d.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 28 sierpnia.

W sobotę na placu Kotłowem obok koszar Straży pożarnej odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod dom cechu rzeźniczego, który obejmować będzie oprócz innych lokali salę narad cechowych, sklepy i mieszkania dla dwóch podupadłych rzeźników.

— Na reparacyę balustrady na Skałce złożył G. Gebhard 2 złr.

— Dzisiaj rano przejechał ze Lwowa przez Szczakową do Warszawy na powitanie cesarza Rosyjskiego, austryacki jen. porucznik bar. Teichert, w towarzystwie pułkownika i dwóch kapitanów.

— W Rudzie Rożanieckiej w powiecie Cieszanowskim spalił się d. 8 b. m. tartak parowy o 42 piłach, ubezpieczony w Krakowie za 18,000 złr.

— N. Pan przeznaczył 100 złr. na odnowienie cerkwi w Rozłuczu w powiecie Tureckim.

— W młynie parowym Thoma we Lwowie pękł wentyl machiny parowej, skutkiem czego para poparzyła ciężko palacza.

— Rzeźbiarz Abel Perier, Francuz osiadły we Lwowie, wykonał z marmuru białego popiersie Aleksandra Fredry (ojca) w sędziwym już wieku, własność syna poety; w kościele zaś w Rudkach, majątku Fredry, stanął już dawniej dłuta tego samego rzeźbiarza grobowiec poety z czarnego marmuru.

— Akademię francuską spotkał mały zawód. Na dorocznem jej posiedzeniu przed paroma tygodniami wręczono 1000 franków jako nagrodę cnoty pewnemu robotnikowi, którego nazwano „bohaterem w zaciszu“, a Jules Simon jako sprawozdawca rzekł o nim: „Całe jego życie jest nieskończonym szeregiem szlachetnych czynów“. Ten tak uwielbiany „bohater“ został uwięziony za przestępstwo, które go stawia przed sąd przy drzwiach zamkniętych ze względów moralności publicznej.

— D. 15 października upływa lat 50 od puszczenia w ruch pierwszej lokomotywy na świecie, z Liverpoolu do Manchester. W r. 1830 zaprowadzono ruch stały na tej pierwszej kolei. Watt pierwszy wpadł na myśl użycia pary za siłę ruchu a Stephenson ubogi górnik pierwszy urządził sobie w głębi kopalni węgla kolej, po której pchał wózek z węglem, lubo już Rzymianie, jak tego dowodem Via appia, używali kolei konnej ciągnionej nie po szynach, lecz po drodze cementowej, po której koła szły wyżłobionym torem. Stephenson otrzymawszy patent swobody na swoją kolej żelazną, złączył się następnie z kapitalistami, doczekał się jeszcze kolei z użyciem parowozów i wielki zostawił majątek. W kilka lat po zaprowadzeniu pierwszej kolei w Anglii, powstały w Niemczech na próbę koleje z Berlina do Poczdamu, z Frankfurtu do Hoff i z Drezna do Lipska a we Francyi z Paryża do Wersalu. Dziś koleje rozgałęzione są po wszystkich częściach świata, weszły w użycie w Chinach i Japonii a najgęściej rozszerzyły się w Anglii i Belgii, najdłuższe zaś są w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. W roku zeszłym posiadała Europa 154,523 kilometrów kolei żelaznych, Ameryka północna 127,470 a inne państwa Ameryki 19,000, Azya 14,000, Afryka 2900, Australia 4000. Kapitał użyty na budowę tych kolei wynosił około 570 miliardów franków.

— Naczelny lekarz domu obłąkanych w Konstantynopolu Dr **Mongeri** zaprzecza teraz w dziennikach, aby od niego wyszła była w lipcu wiadomość mu przypisywana, iż były sułtan Murad V jest już zupełnie zdrów moralnie i fizycznie. Dalej powiada, że Murad wstąpił na tron d. 30 maja 1876 r., a silne wstrząśnienia moralne, które nadmiarem napojów spirytusowych poprzedzone i następnie zwiększane, spowodowały niebawem po śmierci Abdula Azisa wybuch choroby. Dr Mongeri mając sobie polecone wespół z lekarzami nadwornymi wygotować sprawozdanie o chorobie Sułtana, napisał: „JCmć doznaje obłąkania umysłu, które nosi na sobie cechę przeważną przygnębienia wraz z trwogą i doznaje złudzeń zmysłowych, przywidzeń wzroku i słuchu z wyraźnym popędem do samobójstwa“. Po dwumiesięcznych obserwacyach nietylko nie zaszła potrzeba zmiany zdania pod tym względem, lecz owszem utrwalił się Mongeri w swoim sądzie. Za przyjazdem Dr Leidesdorfera nie był on powoływany, ale d. 17 września tegoż roku otrzymał polecenie zbadania na nowo stanu Murada wraz z lekarzami nadwornymi i lekarzami obcych poselstw. Narada lekarska w końcu wypadła w duchu powyższych spostrzeżeń. Odpis tej opinii lekarskiej rozesłany został obcym rządom. Od tego czasu nie był Dr Mongeri powoływany, a przeto nie miał sposobności ocenienia stanu byłego Sułtana, tem mniej więc mógł o jakiej zmianie tego stanu donosić.

— Lat temu z okładem dwadzieścia, nazwisko Miss Ella było w stolicach europejskich na ustach złotej młodzieży. Zachwycała ona widzów cyrku swoją jazdą na koniu, zuchwałemi skokami i wdziękami urody. Liczyła wielbicieli na kopy a do nich należeli nawet ludzie najwyższych stanowisk, którzy byli gotowi zaślubić ją. Ella jednak była niewzruszoną. Z czasem znikła Miss Ella z horyzontu, wielbiciele jej albo pomarli, albo się postarzeli, a wreszcie zapomnieli, aż dopiero teraz nadeszła z Bombaju wiadomość, że Miss Ella, czyli jak się nazywała Ella Zoyara, umarła na ospę naturalną, tylko nie jako Miss Ella, lecz jako Master Omar Kingsley. Był to bowiem mężczyzna. Urodził się w Ameryce w St. Louis r. 1840, i tam żyje dotąd jego matka i jedna ze sióstr. Jako sześcioletni chłopiec uciekł on z domu i przystał do jakiejś wędrownej trupy akrobatów a potem dostał się do cyrku Spencera Stokes w Filadelfii, gdzie przebrany za dziewczynę i pod nazwiskiem Ella Zoyara wnet zyskał sobie poklask. Pod przybraną płcią i nazwiskiem Miss Ella, Kingsley produkował się we wszystkich stolicach Europy, zbierając oprócz wieńców i oklasków bogate podarunki. W Moskwie jakiś jenerał ofiarował mu, a raczej jej, rękę swoją; król Wiktor Emanuel chciał ją wynieść do godności, jaką piastowała hr. Mirafiori. Za powrotem do Ameryki Kingsley poślubił w skrytości towarzyszkę swoją w cyrku Sallie Stickney; już jako człowiek żonaty objechał Amerykę, Indye, Chiny, wszędzie przebrany za kobietę, lubo tajemnica płci była już zdradzoną, ale poczytywano ją za bajkę. Przyszło ztąd do kilku zajść, gdyż Ella i właściciel cyrku Wilson pobili oficerów, którzy wpadli raz do garderoby cyrku i potargali odzież na Elli. Wreszcie Kingsley objąwszy cyrk na siebie, porzucił rolę kobiety i tylko niekiedy dla żartu przebierał się. Umarł wreszcie w Bombaju, gdzie bawił z cyrkiem swoim.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Ziarnko za kradzież w służbie; Wiktora Stalińskiego, nałogowego żebraka, który w sile wieku, bo 38 lat mający, żebrał natrętnie po domach. Przy osobie jego znaleziono listę osób, które mu wsparcie udzielały, prośby o wsparcie i świadectwo ubóstwa; Leona Wodzińskiego i Ignacego Wolmutha za sprzeniewierzenie zegarka srebrnego z łańcuszkiem; za pijaństwo cztery osoby.

Urząd gminny Półwsia dostawił do aresztów policyjnych Feliksa Przysiężnego i Józefa Mojkę, przytrzymanych tam za ukręcenie kłódki przy bramie cmentarza zwierzynieckiego.

Od osoby podejrzanej odebrano 18 motków sznurka cienkiego zielonego, prawdopodobnie skradzionego. P. Spliter, kupiec towarów bławatnych na Kaźmierzu, złożył w policyi koszyk ręczny w płachtę obwinięty, w którym znajduje się chustka derowa, półlitr blaszany i pieczywo różnego rodzaju. Koszyk ten z rzeczami zapewne skradziony, pozostawił w sklepie Splitera nieznajomy chłop, gdy go ścigano za skradzenie tam kawałka płótna. Złożono w policyi plan budowy domu w Podgórzu, który znalazł na Stradomiu p. Leon Schmeidler, uczeń gimnazyalny.

Teatr Letni. We czwartek dnia 28 sierpnia: Komedya w 3 aktach J. Al. hr. Fredry (ojca): *Ożenić się nie mogę.*— Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 27 sierpnia po rannym deszczu pochmurno, wieczorem i w nocy pogoda; termometr od + 14·0 doszedł do + 20·8 C. Barometr w ciągu dnia szedł w górę; rano o g. 7ej d. 28 sierpnia zaczął opadać; stan jego o 7ej dnia tegoż był 741·2 millim., termometru 13·4 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 29 sierpnia: Ścięcia Śgo Jana.

Wiadomości bibliograficzne.

Sprawozdanie dyrektora c. k. Gimnazyum Nowodworskiego czyli S. Anny w Krakowie za rok szkolny 1879. Kraków 1879 8⁰ str. 85. W pierwszej części jest rozprawa prof. Br. **Gustawicza** p. n. O kongruencyi liczb w zastosowaniu do rozwiązywania zrównań nieoznaczonych pierwszego stopnia; w drugiej jest część administracyjna przez Dyrektora.

Składki na srebrny wieniec dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu“ złożył Dr F. Obtułowicz w Turce 1 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W sprawie rozsiedlenia naszych ryb w wodach krajowych.

Dotąd poznano u nas 55 gatunków ryb i kilka bastardów, ale rozsiedlenie takowych w wodach krajowych jest jeszcze bardzo mało, bo ledwo z kilkunastu rzek i kilku stawów znane. Że wszakże dokładna znajomość tego rozsiedlenia jest nieodzowną do racyonalnego gospodarstwa rybnego w kraju, a jeden lub kilku badaczy temu zadaniu nawet przez czas dłuższy nie sprostaliby, przeto uprasza się panów właścicieli wód i wszystkich dobrej sprawie chętnych obywateli, aby raczyli krajowemu Towarzystwu rybackiemu w Krakowie donieść, jakie ryby w ich wodach żyją, podając wiernie miejscowe nazwy ludowe takowych, aby można zestawić słowniczek nazw rybich i na przyszłość porozumiewać się z mieszkańcami nad poszczególnemi wodami. Dotychczasowe doniesienia w tej mierze, mogące za wzór posłużyć, są następujące:

Wisła górna po Niepołomice: Okoń, sandacz, jazgar, kolka, miętus, węgorz, sum, karp i bastard, dubiel, karaś, lin, brzana, brzanka, kiełb, siekierka, jelec, klonek (klon), płotka biała (płoć), płotka czerwona (wzdręga), jaź (jeź), boleń, ukleja biała (ukleja), ukleja czarna (szweja), śledź (ciosa s. koza), picuś (podleszczyk), cyrta biała, cyrta czarna, leszcz, świnka (młoda: srołka), lipień, pstrąg, łosoś, szczupak, piskorz, śliz, koza (kózka), jesiotr, minog. Według podania rybaków krakowskich.

Białka i Wisła w okolicy Dziedzic: Sum, karp, parma (brzana), kliń (kleń), świnka. Według podania Wojciecha Korczyka w Jawiszowicach.

Przemsza: Okoń, węgorz, cyrta, klonek, świnka, szczupak. Według podania rybaków krakowskich.

Filipówka: Pałogłowiec, strzebla, brzanka, kiełb, śliz. Według podania Dra Pacuły.

Rudawa: Okoń (rzadki), karp, karaś, brzana, klon, kiełb, strzebla, ukleja, szczupak, śliz. W. pod. Dra Pacuły.

Soła i Skawa: Okoń, jazgar, kolka, miętus, karp, brzana, brzanka, kiełb, jelec, klonek, jaź, ukleja, cyrta, świnka, lipień, pstrąg, łosoś, szczupak, prócz tego w Skawie węgorz i śliz. W. pod. rybaków krakowskich.

Skawinka i Raba: Okoń, jazgar, kolka, miętus, węgorz, karp, brzana, brzanka, kiełb, jelec, klonek, płotka, jaź, ukleja, cyrta, świnka, szczupak, prócz tego w Rabie śliz. W. pod. rybaków krakowskich.

Wilga: Okoń, jazgar, miętus, kiełb, klonek, płotka, ukleja, świnka, szczupak. W. pod. rybaków krakowskich.

Dunajec: a) Według podania pana Habichta w Krzyżu pod Tarnowem. Sandacz (rzadziej niż we Wiśle), miętus (sporadycznie), węgorz (nie wielki), sum (mniejszy niż we Wiśle), karp, karaś, lin, brzana (główna ryba osiadła), lipień, łosoś (liczny), szczupak, jesiotr (niekiedy, zwiastun powodzi); najważniejszemi rybami są brzana, łosoś i szczupak, podrzędnemi ryby białe. b) Według podania rybaków krakowskich: Okoń, sandacz, jazgar, kolka, miętus, węgorz, karp, brzana, brzanka, kiełb, jelec, klonek, jaź, ukleja, cyrta, świnka, lipień, pstrąg, łosoś, szczupak, śliz.

Wisłoka: Tylko biała(?) sam drobiazg, w ogóle ryb nie ma. Według podania p. Bełdowskiego.

Wisnia i Breń: Zupełnie nierybne. W. pod. p. Bełdowskiego.

Krzemienica: Okoń (pospolity), jazgar, węgorz, sum, karp, lin, karaś, kiełb, klonik, płotka, krasnopiórka, jaźwica (jaź), boleń, leszcz, szczupak, piskorz, kózka; ryby te są tu ciemniejsze niż we Wiśle. W. pod. p. Bełdowskiego.

Lipa złota: Okoń, karaś, lin, szaran (karp), kleń, płocica, czerwica (wzdręga), oklija, leszcz, szczupak, piskorz (w bagnach), śliz, minog; paraszka?, babka? Według podania p. G. Stefanowicza w Brzeżanach.

Styr: Okoń, miętus, karp, lin, karaś (rzadki), leszcz, szczupak, sum (podchodzi wyjątkowo). Pierwszą tę wiadomostkę o rybach z dorzecza Styru (wpada do Prypeci a ta do Dniepru) podał c. k. nadinspektor lasowy w Czerniowcach p. W. Hankiewicz.

Wisłok pod Rzeszowem: Okoń, miętus, węgorz, sum, karp, lin, płotka, jelec, szczupak; łosoś przybywa czasem z wielką wodą.

Rzeczki w okolicy Sędziszowa (bez nazwy): Okoń, brzanka, kiełb, jelec, płytka(?), olszówka(?), śliz. Według podania p. St. Mizerskiego.

Czarny Dunajec i przykoli Piekielnik, Lepietnica, Rogoźnica, Biały Dunajec (czyli Białka), Białka: Głoe czyli głowacz, węgorz, brzana (podustwa) czyli świnka, zmarzlica(?), strzebla, pstrąg, lipień. Według podania rybaka p. Józ. Komperdy w Nowym Sączu.

Dr M. Nowicki.

Wiedeń 27 sierpnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy ruchu średnio ożywionym cena bez zmiany 31·50 złr. Peszt, 26 sierpnia: —·——·— złr. — Wrocław, 26 sierpnia: w miejscu 52·— mrk. płacono — na sierpień 51·80 mrk. płacono.— ——·— Szczecin, 26 sierpnia: w miejscu 54·— mrk., na sierpień 53·50 mrk., na sierpień-wrzesień 53·40 mrk., na wrzesień-październ. 52·50 mrk. — Berlin, 26 sierpnia: w miejscu 54·90 mrk., na sierpień-wrzesień 54·30 mrk., na wrzesień-październik 53·70 mrk., na kwiecień-maj 53·50 mrk. — Paryż, 26 sierpnia: na ten miesiąc 60·25 frank., na wrzesień 60·25 frank., na wrzesień-grudzień 60·25 frnk., na stycz.-kwiec. 59·25 frnk.

Nafta. Wiedeń, 27 sierpnia: za 50 kilo z dworca z cłem 8·— złr. — Tryest, 26 sierpnia za 100 kilo bez cła 10·25 złr. — Brema, 26 sierpnia: za 50 kilo 6·65 mrk. — Hamburg, 26 sierpnia: w miejscu 6·40 mrk., na sierp. 6·50 mrk., na wrzes.-grud. 6·80 mrk. — Antwerpia, 26 sierpnia: za 100 kilo 16·75— frk. — Nowy Jork, 26 sierpnia: za galonę (=2,5 kilo) 6 1/4 ct. pap., w Filadelfii 6 — ct. pap.

Wiedeń 25 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 880, węgierskich 1330, niemieckich 221, na środę zameldowanych kontumacyjnych 778, razem 3209 sztuk.

Galicyjskie płacono 54 do 55 złr.; węgierskie 53 do 56, 56 1/2 złr.; niemieckie 54 do 55 1/2 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI. M. Mazarakowa z Warszawy; R. Hurkowski z Rosyi; S. Drzewiecki z Poznania; S. Jagielski z Galicyi; A. Rożecki z Lublina; M. Kilanowski z fam. z Kalisza; H. Eydziatowicz z Kongresówki; E. Mazarski z Odessy; S. Sawantowski z Galicyi; T. Tokarski z Rzeszowa; S. Wysocki z Częstochowy; J. Oksiński z Nowego Sącza; Antonina Uniarska z Częstochowy; K. hr. Walewski z Drezna.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gastein 26 sierpnia. Książę Bismark odwiedził dziś pewnego bawiącego tu dla kuracyi finansistę wiedeńskiego i powiedział mu, że za kilka tygodni odwiedzi Wiedeń na dwa dni, aby oddać nawzajem wizytę hr. Andrassemu. Inny finansista utrzymuje, że z poważnego źródła posiada wiadomość, iż hr. Andrassy z pewnością pozostanie na swoim urzędzie.

Gastein 26 sierpnia. Hr. Andrassy przybył tu wczoraj w nocy o 11ej wśród ulewy. Towarzyszą mu radcy ministeryalni Daczi i Pechy. Zaraz za przybyciem hr. Andrassego odwiedził go w hotelu syn kanclerza hr. Wilhelm Bismark, i ten zapowiedział odwiedziny ojca na dziś przed południem; hr. Andrassy jest dziś na obiedzie u ks. Bismarka.

Gastein 27 sierpnia. Hr. Andrassy uprzedził ks. Bismarka i odwiedził go o godz. 11 1/2; kanclerz wyszedł ku niemu do sieni. Powitanie było serdeczne. Zapewne hr. Andrassy odjedzie już jutro przed południem.

Paryż 27go sierpnia. Jutro oczekiwany jest pierwszy oddział członków Komuny w Port Vendre. Wielka liczba osób podąży tam dla powitania ich. Rząd chciałby bez użycia wojska zapobiedz wszelkim demonstracyom.

Sztokholm 26 sierpnia. Na uczczenie Carewicza Rosyjskiego odbył się wczoraj obiad galowy, na którym znajdowało się ciało dyplomatyczne i wyżsi urzędnicy. Dziś przejażdżka do Drottningholm i Gripsholm a wieczorem rzęsiste oświetlenie i ognie sztuczne na jeziorze Mälar. Jutro Carewicz jedzie do Tullgarn, aby odwiedzić królową a ztamtąd udaje się do Kopenhagi.

Petersburg 27 sierpnia. Telegram wysłany z Orenburga z według nadeszłych tam z Taszkentu doniesień, wiadomość o zwróceniu Chinom Kuldży, wielkie sprawiła wrażenie na mieszkańcach Kuldży. Gdy władze lokalne rosyjskie obawiają się zaburzeń przy oddaniu Kuldży, przeto miano tam wysłać kilka batalionów piechoty i kilka sotni kozaków z artyleryą.

Ateny 27 sierpnia. *Etnikon Pneuma* sądzi, że zbliża się chwila rozwiązania kwestyi greckiej. Jeżeli jednak, mówi ten dziennik, Turcya upiera się przy pomijaniu przyjaźni Greków, natedy Grecya musi kwestyę wschodnią pozostawić w zawieszeniu i przygotować się na ewentualność, jaka niezawodnie wkrótce zjawi się na Wschodzie. Grecya powiększając flotę swoją i zaprowadzając nową ustawę militarną, wystawi za trzy lata 60,000 regularnego wojska i przyśpieszy radykalniejsze rozwiązanie kwestyi wschodniej tudzież będzie mogła zabezpieczyć swoje interesa.

N. Pan wyjechał wczoraj w południe do Pragi, gdzie zabawić ma przez cały dzień dzisiejszy. Wiadomość ta *Pressy* spada zupełnie niespodziewanie, a według wiadomości telegraficznych z Pragi i tam także sprawiła senzacyę. Wszelkie uroczyste przyjęcie jest zakazane. *Presse* twierdzi, że celem tej podróży są wyłącznie odwiedziny następcy tronu a to z okoliczności mianowania go komendantem pułku. Na pierwszy rzut oka powód ten nie zasługuje na wiarę; prawdopodobieństwo jest wszelkie, że Cesarz pragnie wpłynąć bezpośrednio na niektóre osoby tak ze względu na politykę wewnętrzną, jak na przesilenie w ministerstwie spraw zagranicznych.

Pobyt hr. Andrassego w Gastein i połączone z nim kombinacye dziennikarskie zajmują w tej chwili pierwsze miejsce w dyskusyi publicznej. Że hr. Andrassy pojechał do Gastein, uczynił to nie wątpliwie z powodu przesilenia w austryackiem ministerstwie wspólnem, a nie jest to akt prostej uprzejmości, aby odwiedzić kanclerza niemieckiego w kąpielach. Potwierdzają to już ze strony półurzędowej, albowiem piszą między innemi: „Następstwa zmiany w ministerstwie z pewnością będą głównym przedmiotem rozmowy hr. Andrassego z księciem Bismarkiem i nie może podlegać wątpliwości, że pierwszy użyje całej swej wymowy i całego swego wpływu osobistego, aby kanclerza przekonać, że przyjacielskie stosunki Austro-Węgier do Niemiec, ktokolwiek mianowany zostanie kierownikiem spraw zagranicznych naszej monarchii, pozostaną dawnemi bez żadnej zmiany.“ Z innej strony także donoszą, iż hr. Andrassy wyjeżdżając z Wiednia miał powiedzieć, że podróż jego ma wybitne polityczne znaczenie i przypomniał, że w r. 1871 kiedy po hr. Beuscie obejmował urząd ministra spraw zagranicznych, rzekł wówczas ks. Bismark, że „tego męża stanu jeszcze jest pewnym, ale jego następcy pewnym już nie będę“. Otóż hr. Andrassy niby pomny tego wyrażenia się księcia Bismarka, uważa za „patryotyczny obowiązek zapewnienia go, iż ustąpienie jego (hr. Andrassego) z urzędu nie będzie miało najmniejszego wpływu niekorzystnego na teraźniejsze ścisłe stosunki obu państw i że system jego polityki z pewnością przeżyje jego osobistą czynność urzędową“. Hr. Andrassy zaś głównie dla tego chciał dać ustnie to zapewnienie, ponieważ wiadomem było, że ks. Bismark nie jest wolny od wątpliwości i niedowierzań co do przyszłego stanowiska Austryi względem Niemiec, a następstwem tych wątpliwości jest, iż za pośrednictwem bawiącego w Gastein radcy tajnego rosyjskiego zamyślał wejść w rokowania o ponowny ściślejszy związek z Rosyą. Rozproszyć tedy w porę te wątpliwości — to jest cel odwiedzin hr. Andrassego. Zdaje nam się, że hr. Andrassy je rozproszy i pozostanie w urzędzie. W Berlinie obiegały już wczoraj pogłoski, że hr. Andrassy pozostanie nadal ministrem spraw zagranicznych w Austryi, a przypuszcza to także korespondent wiedeński do *Gołosu*, jeżeli tylko osiągniętą będzie zgoda w zapatrywaniach obu kanclerzy.

W tych dniach bawić będzie w Wiedniu jednocześnie kilku ambasadorów austro-węgierskich; dwaj już t m się znajdują. [illegible], że tak powiemy, zjazdu ambasadorów [illegible] przypuszczenie nasze się nie sprawdzi, [illegible] prawdopodobnie wyjdzie następcą hr. Andrassego. Jeden z naszych korespondentów wiedeńskich, przypuszczamy, że dobrze poinformowany, donosi nam też, iż najwięcéj pod tym względem widoków ma baron Haymerle, ambasador w Kwirynale. W zawezwaniu bar. Haymerlego do zajęcia posady po hr. Andrassym dopatrujemy się nawet pewnéj logiki. Wiadomo, że na kongresie berlińskim Austro-Węgry były reprezentowane przez hr. Andrassego jako pierwszego pełnomocnika, przez hr. Karolego jako drugiego i przez bar. Haymerlego jako trzeciego; godzi się zaś przypuszczać, że skoro do Berlina, do sprawy tak trudnéj, dodano hr. Andrassemu dwu dyplomatów tych jako najwłaściwszych, więc też jeden z nich za najwłaściwszego następcę hr. Andrassego uznany być powinien. Jakoż zawezwano nasamprzód hr. Karolego do objęcia steru polityki zagranicznéj, ten jednak się wymówił; z kolei więc idzie bar. Haymerle. Jakkolwiekbądź, trzymając się dawniejszego doniesienia tegoż korespondenta naszego, wedle którego zamianowanie następcy hr. Andrassego nierychło miało nastąpić, mniemamy, iż nominacya bar. Haymerlego czy kogobądź innego, jeżeli hr. Andrassy nie zostanie w urzędzie, nie nastąpi ani dziś ani jutro, a najrychléj w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. O kwalifikacyi bar. Haymerlego nic nie powiemy, bo próżnoby było mówić o niéj; jestesteśmy bowiem, mimo, że używamy wyrazu „następca,“ przekonani, iż ktokolwiek będzie nim mianowany, zawsze będzie to tylko zastępca na pewien czas dłuższy.

Car Aleksander bawi już w Warszawie. Pobyt tam jego tyczy się jedynie ćwiczeń wojskowych i nie ma bezpośrednio, ani pośrednio żadnego związku z interesami kraju, jeśli nie ten jeden, że mieszkańcy Warszawy wystawieni są jak zwykle podczas pobytu Cara na znaczne wydatki spowodowane nakazaną „dobrowolną“ iluminacyą i to nie jednego wieczora, lecz codziennie i na różne drobne szykany policyjne, na które sadzą się urzędnicy rosyjscy dla okazania gorliwości. Tak dwór niemiecki, jak austryacki wysłały do Warszawy jenerałów dla powitania Cara i uczestniczenia ćwiczeniom wojskowym, co ma być dowodem węzłów przyjaźni sąsiedzkiej, a zeszło do prostej formy, której pominąć niewolno, bo takie pominięcie nabrałoby właśnie wagi politycznej. Car jedzie potem do Hesyi na zamek Jugenheim do familii żony swej, która go już wyprzedziła. Carowa przepędzić ma całą zimę we Włoszech, a nawet głoszą, że i tam również Car podąży. O spotkaniu się Cara jadącego z Warszawy z cesarzem Niemieckim nic dotąd nie słychać.

Na wiadomość o wysłaniu do Warszawy marszałka Menteuffla, który był zawsze mile widzianym na dworze rosyjskim, ucichły gazety berlińskie z polemicznemi swemi wystąpieniami przeciw prasie rosyjskiéj a *Voss. Ztg* upatruje już w téj podróży jenerała z orszakiem wojskowym skazówkę pojednawczą, na którą odpowie przyjazd wojskowych rosyjskich na przegląd wojsk pruskich pod Królewcem, dokąd przybędzie Cesarz Wilhelm. *Breslauer Ztg* donosi również z Berlina, że jest nadzieja, iż jen. Manteufflowi powiedzie się rozegnać chmury zaciemniające pogodę dawnej zgody Rosyi i Prus. Na skargi zaniesione z Berlina przeciw prasie rosyjskiéj miano z Petersburga odpowiedzieć w słowach, które podaje *J. de St. Petersbourg* za swoje, a mianowicie, że rząd rosyjski nie może hamować prasy niezależnéj. Równocześnie mieli wczoraj przybyć do Berlina książęta rosyjscy Włodzimirz i Aleksy i polować w pobliżu a w piątek wrócić do Berlina.

Donieśliśmy wczoraj opierając się na *Nordd. allg. Ztg*, że partya liberalna w Prusach przychyla się do dwuletniego budżetu cesarstwa. Przeciw temu protestuje dziś organ liberalnej partyi *National Ztg*, twierdząc, że nie odbyło się zgromadzenie związku wyborczego liberalnej partyi, lecz tylko zebrali się niektórzy członkowie tej partyi dla naradzenia się nad odezwą wyborczą, a ci nic nie uchwalili w duchu dwuletniego budżetu, owszem powzięli przeciwną uchwałę, gdy jeden z obecnych podniósł tę kwestyę.

Rady departamentowe we Francyi kończą już prace swoje, a niektóre już się rozeszły. Dopóki użyto tych korporacyj za broń przeciw senatowi i za narzędzie agitacyi za wnioskami Ferrego, pełno było mowy po dziennikach o tych wielkich objawach woli narodu. A i tak znaczna część Rad departamentowych oświadczyła się przeciw ustawom edukacyjnym, a niektóre uznały się niepowołanemi do traktowania spraw ogół państwa obchodzących.

Figaro paryski przypomina sobie niekiedy, że powaga mu nie przystoi już z powodu tytułu swego. Nawykł on też traktować najważniejsze sprawy publiczne lekko i anegdotycznie. W ten sposób ogłosił rozmowę ks. Hieronima Napoleona z jakimś finansistą. Kandydat na cesarstwo dmie zawsze na tej samej fujarce socyalistycznej, ale opatrzonej klapkami bonapartystowskiemi. Chciałby on republikanów ująć i nie mieć nic do czynienia z policyą francuską, a jednak propagować swoje na tron wstąpienie. Tym czasem przybrał rolę wyczekującą, która nie potrzebuje budzić podejrzenia republiki. Wyznania te „czułej duszy“ są tylko świadectwem, że ks. Hieronim dopiero konspiruje, ale jeszcze nie ma żadnego planu wskazanego.

Książę Mikołaj Czarnogórski miał dziś wsiąść w Kotarze na parowiec wojenny austryacki „Andrzej Hofer“ i w Wiedniu stanie d. 2 września. Podczas swego pobytu w Wiedniu ks. Mikołaj zwiedzi obóz pod Brukiem na granicy węgierskiej i będzie obecny tamecznym ćwiczeniom wojska.

W San Francisco wybuchły zamieszki z powodu, że redaktor Young zabił jednego z przywódzców robotników, nazwiskiem Kellach. Milicya wystąpiła pod broń i strzegła mieszkania Younga. Telegraf z d. 23 b. m. w nocy donosi, że Kellach został postrzelony w piersi, ale żyje jeszcze. Jedna część robotników stawiała go na kandydata na burmistrza w San Francisco. Oczywiście, że po amerykańsku przyszło między przeciwnikami do formalnej bitwy, a gdy tłumy rozeszły się, miało się odbyć zgromadzenie robotników dla wydania wyroku śmierci na Younga. Wojsko obsadziło arsenał, aby lud nie rozebrał broni a dowódzca milicyi zażądał z Washingtonu nanabojów.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Praga 28 sierpnia. Cesarz przybył tu o godź. 10-ej wczoraj wieczór na jutrzejsze manewry dywizyi. — Ludność witała go z zapałem okrzykami: Slawa! Ulice, przez które Cesarz jechał były wspaniale oświetlone i przystrojone.

Lublana 27 sierpnia. *Novice*, organ Bleiweissa, podają dzisiaj zgodnie z prażskim *Pokrokiem* oświadczenie jasne, że Słoweńcy chcą swoje uprawnione żądania narodowe tylko w ten sposób przeprowadzić, aby prawa konstytucyjne żadnej narodowości w Austryi, a więc także i niemieckiej, nie były naruszone — i nie pojedyncze w dziennikach podnoszone głosy, lecz tylko wnioski i żądania deputowanych słoweńskich w Radzie państwa należy uważać za decydujące.

Rzym 28 sierpnia. *Diritto* dowiaduje się, że pełnomocnik niemiecki udał się dziś do ministerstwa spraw zagranicznych, aby wyrazić ubolewanie i zdziwienie, iż gdy po ogłoszeniu zaprzeczenia nie można obstawać przy wymyślonem widzeniu się Cairolego z Bismarkiem, idzie dziś prasa włoska tak daleko, że twierdzi, iż ks. Bismark miał odmówić za pośrednictwem bar. Keudella uczynienia zadosyć życzeniu Cairolego względem złożenia przezeń wizyty kanclerzowi niemieckiemu. Wskutku złych zbiorów upraszał Villa Baccariniego o przyśpieszenie wykonania robót publicznych przez parlament uchwalonych i wezwał prefektów, aby spowodowali prowincye, gminy i bogatych właścicieli ziemi do nastręczenia zarobku ludziom potrzebującym go.

Londyn 28-go sierpnia. *Standard* mówiąc o spotkaniu się ks. Bismarka z hr. Andrassym nazywa przyjaźń Niemiec i Austryi znakomitą zapowiedzią pokoju. Dziennik ten mniema, że nie warto powtarzać przypuszczenia, jakoby Niemcy szukały zatargów z Rosyą.

Sofia 28 sierpnia. Rząd w Filipopolu otrzymał wiadomość, że po zamknięciu ramazanu (postu) gotuje się powstanie.

Kursa. — Wiedeń 28 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł.— Renta papierowa 65 95.— Renta srebrna 67·70. — Renta złota 78 75. — Losy z r. 1860 124·—. — Akcye Banku Narodowego 823·—. — Akcye kredytowe 254·40. — Londyn 116 90 — Srebro —·—. Napoleony 9·28 1/2. — Lombardy 87·25. — Losy z roku 1864 157·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 232·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 134·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 124·50. — Anglo-Bank 124·80 6% Listy zast. hipoteczne 96·70 — Marki 57·35. Ruble 121·12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 28 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	119 75	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	57 60
Dukat ważny	5 42	5 57
20 frankówka	9 22	9 42
Imperyał ważny	9 40	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 —	92 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 75
5% listy „ banku hipot.	96 —	97 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priority banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	230 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	132 —	136 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	26 —

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płat. — rub. i kop.

Wiedeń 27 sierpnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	65 45	65 6
4⅕% „ srebrna	67 45	67 60
4% „ złota	78 45	78 60
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	114 —	115 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	124 —	124 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	125 75	126 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 25	158 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 —	158 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie	88 —	89 50
Galicyjskie	90 75	91 25
Morawskie	102 50	103 50
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	101 75	102 25
Szlązkie	96 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	86 —	86 25
Węgierskie	86 75	87 25
Węgier. z klauz. 1867	85 —	85 05
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	110 50	111 —
6% Renta węgierska złota	90 45	90 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	70 60	70 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	123 50	123 75
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	251 50	251 75
„ „ węgierskie 200 „	243 5	244 —
Depositen-Bank 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	825 —	828 —
Real-Credit-Bank 200 „	164 —	167 —
Unionbank 100 „	83 25	83 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	112 50	113 50
Wied. Bankverein 100 „	128 25	128 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	129 75	130 25
Aussig Töplitz 210 „ „	330 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	564 —	565 —
Elżbiety 210 „ 5%	174 —	175 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	143 —	144 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2200	2210
Franciszka Józefa 200 „ „	143 —	143 5
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	231 75	232 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	108 10	109 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	134 —	134 10
Nordwest austr. 200 „ „	123 —	124 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	— —	— —
Rudolfa 200 „ „	130 75	131 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	101 50	102 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	267 75	268 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	87 25	87 75
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	94 —	95 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	209 50	210 —
Tramway Wiedeń 170 „ „	191 50	191 80
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	101 50	102 —
„ Nord-Ost 200 „ „	123 75	124 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	120 75	121 25
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	95 50	95 50
Liesing. browaru 100 „ „	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	98 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 25	97 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 75	92 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	96 50	97 —
6% „ „ Włość.	100 —	101 —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 10	101 30
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	71 —	73 50
5½% „ Boden Credit-Institut	99 50	100 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	77 —	78 —
Alföld-Fiume 200 „ „	82 —	82 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	80 —	80 50
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101 50
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 300 „ „	95 50	96 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 —	95 50
„ Em. 1870 200 „ „	93 30	93 70
„ „ 1872 200 „ „	95 75	96 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 90	93 20
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	77 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr.	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	104 25	104 75
„ poż. 14 million. 1872 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	93 80	94 20
„ „ Em. 1873 200 „ „	93 —	94 —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	91 —	93 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 —	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 25	100 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	79 —	79 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 —	85 25
„ III „ 1868 300 „ „	78 50	79 —
„ IV „ 1872 300 „ „	73 —	74 50
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	69 75	70 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	95 80	96 20
„ „ Lit B. 200 „ „	89 —	89 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	106 50	107 50
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	85 25	86 25
„ Em. 1869 300 „ „	84 20	84 70
„ Em. 1872 300 „ „	84 20	84 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	— —	100 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	71 40	71 80
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 50	169 50
„ Em. 1874 500 „	163 —	164 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	120 50	121 —
„ „ 200 złr. 5%	121 75	122 25
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. „ 5%	89 25	— —
„ „ III „ „ „	— —	82 25
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	96 —	96 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	73 70	74 —
„ „ II Em. 200 „ „	69 —	69 50
„ Nordost 300 „ „	73 70	74 —
„ „ złotem 200 „ „	88 —	88 50
„ Westbahn 200 „ „	74 25	75 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	74 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	107 50	108 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	110 75	111 —
„ Węgierskie „ 100	96 50	97 —
3% „ Tureckie fr. 400	20 70	21 —
Kredytowe złr. 100	168 —	168 50
Clary 42	36 —	37 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 —	108 50
Innsprucku 20	22 75	23 25
Keglewicha 10%	16 —	16 50
Krakowskie 20	18 75	19 —
Ofner (miasta Budy) 40	34 —	34 50
Palffy 42	36 25	36 75
Rudolfa 10%	18 —	18 25
Salma 42	46 —	46 50
Salzburgskie 20	19 75	20 25
St. Genois 42	36 50	37 —
Stanisławowskie 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie 105	119 —	120 —
4% „ 50	61 —	63 —
Waldsteina 21	29 50	30 50
Windischgrätza 21	32 50	33 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 52
20 frankówki	9 28	9 28
Imperyały rosyjskie	9 55[5]	9 56[5]
Funty szterl. angielskie	11 65	11 70
Listy tureckie złote	10 56	10 58
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 30	57 40
Ruble papierowy za 100	120 —	120 50

Lwów 27 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	260 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 40	92 10
4% „ „ „ „	84 50	85 50
5% „ „ „ 37-letnie	91 40	92 10
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 20	97 10
6% „ „ „ włościań. gal.	97 —	98 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	90 50	91 50
6% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —
Rubel rosyjski papierowy	1 19	1 22
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 26 sierpnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	72
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 —
kupon	—	— 88
4% Listy likwidacyjne	— —	87 —
kupon	—	— 94
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

(2201)

W kościele XX. Karmelitów w kaplicy N. Maryi Panny Cudownej
w sobotę dnia 30 sierpnia b. r.
odbędzie się
Wotywa solenna
o godzinie 9ej zrana
za duszę ś. p.
Zuzanny Szawłowskiej
na którą siostrzenica zmarłej Znajomych pobożną Publiczność zaprasza.

Ośmielona zaufaniem rodziców, którzy synów swoich powierzali opiece ś. p. męża mojego, a teraz mnie ich powierzają — mam zaszczyt oznajmić osobom interesowanym, że pensyonat nadal utrzymuję i prowadzić go będę pod kierunkiem człowieka fachowo wykształconego i dającego pod każdym względem rękojmię troskliwej opieki i należytego dozoru powierzonej mi młodzieży. (2129-3-6)
Kraków d. 23 sierpnia 1879 r.
Marya Georgeon.

Do szkół dochodzącą Panienkę

pragnę przyjąć do siebie za bardzo umiarkowanem wynagrodzeniem, zapewniając macierzyńską opiekę. — Ulica Gołębia wyższa L. 169, II. piętro. (2131-1-3)

Rodzicom i Opiekunom!

Poświęcając się od lat wielu wyłącznie wychowaniu i kształceniu młodzieży, mam zaszczyt zawiadomić niniejszém Szanownych Rodziców i Opiekunów, że i na następny rok szkolny przyjmuję do mego zakładu uczniów szkół ludowych i średnich na mieszkanie wikt i korrepetycyę pod umiarkowanemi warunkami, Na żądanie udziela się lekcyi języka francuskiego i muzyki.
Bliższa wiadomość w mojem mieszkaniu w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw Biskupiego pałacu — gmach O. O. Franciszkanów II. podworzec I. piętro. (2034 5 8)
Władysław Kudasiewicz,
ukończony słuchacz filozofii.

Przyjmuje się Panów studentów

na stancyę wikt z usługą. — Ulica Grodzka pod Nr. 67 w oficynie na dole, widok okien do ogrodu nie na ulicę. (2012-4-5)
Karolina Rawska.

Przyjmuję uczniów

z niższych klas na pomieszkanie i wikt — obowiązuję się z całą sumiennością zadosyć uczynić woli rodziców i opiekunów. Wiadomość w cukierni Wgo *Grossmana* w Rynku. (2054-5-6)
Józefa Szmidt, wdowa.

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich, tak samo i na rok szkolny 1879/80, przyjmuję **PP. słuchaczy Uniwersytetu**, oraz **uczniów wszelkich szkół publicznych na mieszkanie i stół, za umiarkowaną cenę.** Korepetycye przedmiotów szkolnych, oraz nauka języków i muzyki w domu. (2072-3-4)
Podejmuje się podpisany udzielać sam **za umiarkowaną cenę lekcyj,** z **niższéj,** z **wyższéj matematyki** i z **geometryi wykreślnéj** ze **zastósowaniem;** tak uczniom mieszkającym, jak nie mieszkającym u niego.
Zgłoszenia ustne lub pisemne: **ulica Floryańska Nr. 342, IIgie piętro,** obok Bramy Floryańskiéj.
Mieczysław Boguński,
b. profesor matemat. i geomet. wykr. przy c. k. Akad. techn.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że otwieramy obok pensyonatu

jednoroczny kurs przygotowawczy

dla panienek mających zamiar uczęszczać do seminaryum. Celem nauki na kursie tym, będzie gruntowne przysposobienie uczennic w przedmiotach wymaganych w seminaryum, z szczególnem uwzględnieniem języka niemieckiego. Nauka *w pensyonacie*, również jak i na wymienionym *kursie przygotowawczym* rozpoczyna się 4go września r. b. — Uczennice seminaryum mogą również mieć umieszczenie i wszelką pomoc w naukach.
Kornelia i Marya Mayerberg,
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 266, pierwsze piętro. (1891-2-3)

Przy ul. Karmelickiej 143 jest do wynajęcia od 1go października 5 pokoi, kuchnia i według życzenia także kawałek ogrodu. (2071-3-6)

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1768 59-)
J. N. Schneidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich, **przyjmuje na mieszkanie i stół** pp. Słuchaczy Uniwersytetu, oraz uczniów wszelkich szkół publicznych. Na żądanie mogą być pokoje osobne. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany. Ulica Karmelicka L. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego.
(2113-3-8) **A. Furmankiewicz.**

Ogłoszenie licytacyi.

L. 18579. [2121 2-3]

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem **wydzierżawienia prawa propinacyi w Grzegórzkach,** a mianowicie: prawa utrzymywania dwóch szynków, jednego w obrębie nowej rzezalni miejskiej, a drugiego we wsi Grzegórzkach, na przeciąg jednego roku t. j. od 1 października 1879 r. do 30 września 1880 r., **odbędzie się w dniu 3 września 1879 r.** w gmachu Magistratu w biurze Departamentu II. o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 750 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10% ceny wywołania.

Deklaracye pisemne opatrzone dowodem złożonego wadyum, wnosić można jedynie do godziny 12 przed południem w dniu 3 września 1879 r. t. j. do chwili rozpoczęcia licytacyi, w biurze Departamentu II.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu II.

Kraków dnia 19 sierpnia 1879 r.

Une gouvernante

de la Suisse française, ayant de l' expérience dans l'enseignement, cherche à se placer pour une ou deux jeunes personnes, ou comme dame de compagnie. Elle peut produire les meilleures recommendations. Adresser: *D. T.* poste rest. **Myślenice.**
(2090 2 3)

Grodziecki PORTLAND-CEMENT.

Otrzymawszy wyłączne w Krakowie zastępstwo Fabryki Portland-Cementu w Grodźcu, zawiadamiam, że w roku bieżącym będę w możności zadość uczynić wszelkim zapotrzebowaniom, otrzymując zaś dwa razy tygodniowo przesyłki cementu, mogę zaręczyć tak za jego niezrównaną dobroć, jakoteż i za świeżość.
Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim w Krakowie.
(1707 22-)

Do mojego składu

towarów galanteryjnych, parfumeryi i drobiazgów, **potrzebuję subjekta** z dobremi świadectwami i rekomendacyą.
(2048-4-) **Wilhelm Fenz.**

Do siewu

pszenica australska wąsata, w popielatej plewie; zbiór w roku 1877 — 16 korcy, w r. 1878 — 18 korcy z morga. Cena 3 złr. wyżej ceny targowej krakowskiej. Zgłosić się do p. *Romana Fiszera* w Chorzelowie, poczta Mielec.
(2084-4-6)

Zaraz do wynajęcia

w pałacu Barona Puszeta przy ulicy Starowiślnej — **pomieszkania** większe i mniejsze — jakoteż **pokoje kawalerskie.**
(2060 3-4)

Akcye centralnej kolei żelaznej Morawsko-Szląskiej, akcye kolei Prasko-Duxkiej, akcye Banku Franko-austryackiego,
jakoteż wszystkie inne w urzędowym kursblacie nie notowane papiery egzotyczne, po cenach najwyższych kupuje (1969 4 30)
Wechselstube „zum Haupttreffer“
WIEN, VII., BURGGASSE 5.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

otrzymała na główny skład książkę pod tytułem:

Pamiątka obchodu uroczystości imienin J. Kraszewskiego w Dreznie w roku Jego jubileuszowym 1879.

Z polecenia komitetu medalowego zebrał i wydał
Wawrzyniec hrabia Engeström.
Cena 1 złr. 80 cent.

Dziełko to w przepysznej edycyi, ozdobione jest na czele portretem J. I. Kraszewskiego, ryciną przedstawiającą widok gmachu i bramy Trynitarskiej w Lublinie, gdzie Jubilat pobierał pierwsze nauki, oraz ryciną przedstawiającą wilę J. I. Kraszewskiego. (2124-1-3)

Nakładem księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie, wyszedł:

„DOBRY TON“

Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła pani Alq, napisała Helena z hr. Russockich Wilczyńska.

Treść: O uprzejmości. O zachowaniu się w kościele. O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. O dobrym tonie na wsi. O dobrym tonie w podróży. O polowaniu. O korespondencyi. O dobrym tonie przy jedzeniu. O grzeczności w salonie i na balu. Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń itd. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. O zwyczajach przed ślubem i po ślubie. O żałobie. O dobrym tonie kosmopolitycznym. O prawdziwej elegancyi w toalecie. O paleniu cygar. O dobrym tonie w umeblowaniu. Kwiaty i kobiety. Uwagi ogólne. (2010-1 3)

Cena 2 złr w. a. w prawdziwie eleganckiej oprawie 3 złr.

Zakład wyrobów stolarskich Juliana Kalisza.

Wystawa lwowska medal zasługi!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że po śmierci ś. p. ojca mego prowadzę tenże sam zakład wyrobów stolarskich pod tą samą firmą: (2059-2-3)

Julian Kalisz, Kraków, ulica Długa Nr. 38.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmieniam, że wszelkie obstalunki: budowlane, meblowe lub kościelne, wykonywam z materyału suchego przy dokładnej robocie po cenach umiarkowanych.
Z uszanowaniem
Alfons Kalisz.

Wystawa lwowska medal zasługi!

Zakład wyrobów stolarskich JULIANA KALISZA, ul. Długa 38.

Całe promesy z roku 1864 złr. 3.50 } i stempel { Ciągnienie już **dnia 1 września.**
Połówki promes z roku 1864 złr. 1.75 } { Główna wygrana **200,000 złr. w. a.!**

Na Szegedyn!
Węgier. losy państ. 2 złr. Ciągnienie już **29 września!** Główna wygrana **50,000 złr.!!**
Biorący 10 sztuk losów państ. po 2 złr. otrzymają jeden gratis.
NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16,
eisernes Haus. [1976-7-8]

Król. Würtemberska rolniczo i leśno-gospodarcza Akademia w Hohenheim.

Kurs zimowy 1879/80 rozpoczyna się **we środę dnia 15 października 1879 r.** Prospekt i wykaz odczytów, rozsyła gratis na żądanie.
Hohenheim w czerwcu 1879 r. Dyrektor kr. Akademii: **Rau.**

Naukowo zbadana i za dobrą uznana.



Benedyktynka,

żołądkowy gorzki likier ziołowy,
wyrabiany według starej recepty, pochodzącej z klasztoru benedyktyńskiego i rozsyłana przez firmę
C. PINGEL w Göttingen (prowincya hanower.)

Benedyktynka jest dotychczas najlep. środkiem domowym i dlatego stała się w każdej rodzinie ulubioną. **Benedyktynka** posiada tylko części składowe, mające własności niezbędnie potrzebne do odbudowania zniszczonego, powoli upadającego ciała. Jest ona niezrównaną w **cierpieniach żołądka, niestrawności, hemoroidach, cierpieniach nerwów, kurczach, wzdęciach, wysypkach skórnych (liszajach), astmie, gośćcu, reumatyzmie, osłabieniach,** tudzież w **cierpieniach wątroby i nerek** i wiele innych zboczeniach ustroju. **Benedyktynka** czyści krew i pomnaża ją, usuwa zmęczony, niepewny, pełen trosk wyraz twarzy, żółtawy kolor oczów, szafranową cerę, odświeża umysł, przywraca harmonię ciała i przedłuża życie do pełnej miary.

UWAGA. Każda flaszka zamknięta jest pieczęcią „C. Pingel w Götingen“ i zaopatrzoną w ochronną etykietę. (1321-8-)

Cena fl. około 330 gr. płynu złr. **2·50** } Opakowanie przy 5 fl. darmo, przy 10 fl. tożsamo i fl. darmo.
„ „ „ 660 „ „ „ **4·75** } Rozsyłka za zaliczką przez składy, hurtowna przez fabrykę.

Świadectwo. P. Kasper Lauthauser w Strahlungen pod Münnerstadt w Bawaryi, Niższej Frankonii, donosi: Przeciw osłabieniu żołądka i nerwów tudzież niedokrewności używała moja żona Pańskiej benedyktynki z najlepszym skutkiem, nawet puchlina nóg ustała przez benedyktynkę, dlatego też nie mogę pominąć sposobności, aby Panu publicznie podziękować, wyrażając życzenie, aby każdy używał tego skutecznego środka domowego.

Tylko prawdziwa do nabycia w **Krakowie** u p. **Redyka,** apteka „pod Barankiem.“



LWIA POMADA

(preparowana z włókien korzenia łopianu)
kędzierzawi włosy
bez potrzeby przypalania lub **zakręcania, wogóle bez wszelkiej obcej pomocy,** czyści zarazem spód łosów i chroni włos od wypadania.
Skutek jest jednakowy
zarówno u **kobiet, mężczyzn** lub **dzieci.**
Szklanny słoik 1 złr., pocztą 10 c. więcej za opakowanie.
Główny skład, dokąd należy adresować wszelkie listowne zamówienia:
J. WINKELMAYER
w Wiedniu, VI. Gumpendorferstr. 159, lub Stumpergasse 18.
SKŁAD w KRAKOWIE u p. E. STOCKMARA apt. (1859-2-12)

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

FABRIKZEICHEN
(CHRISTOFLE)

Rękodzielnie w Paryżu i Carlsruhe
Za poręczeniem posrebrzane i pozłacane
sprzęty stołowe.

Zastępcy we wszystkich większych miastach
Pierwsze odznaczenia
na wystawach powszechnych w Paryżu i Londynie.

Galwanoplastyka, posrebrzanie i pozłacanie wszelkich metali. Szczególności dla hoteli, restauracyj, kawiarń i parowców. **Wiedeń.**

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na to, że wszelkie przedmioty naszej **orfèvrerie** są opatrzone naszym stemplem fabrycznym, z których jeden nosi całą nazwę **christofle,** drugi zaś w czworogramie znak fabryczny. Oprócz tego opatrzone są wszelkie przedmioty stemplem, który oznacza **poręczoną** przez nas **wagę srebra.** Główny skład fabryczny w **Wiedniu Opernring N. 5** naprzeciw opery. Illustrowane cenniki w walucie austryackiej opłatnie. (1704 6-)

W Wiedniu 1873 r. wielki dyplom honorowy. — **W Paryżu 1878 r. Grand Prix.**
Christofle & Co.

SPRZEDAJE SIĘ
Kollekcya olejnych portretów (83)
Królów polskich i sławnych Polaków.

Bliższe szczegóły pod adresem: **Stanisław Jasiewicz, Wilno,** ulica Sieracka, w domu Karpowicza. (2148-1-3)

Najnowszy **Portret**
in quarto majori
J. I. KRASZEWSKIEGO
rytowany na miedzi, wykonany przez
Henryka Redlicha,
po rs. 3 za egzemplarz
jest do nabycia w główniejszych księgarniach
Skład główny w Warszawskiej Agenturze Ogłoszeń: **RAJCHMANA i FRENDLERA w WARSZAWIE,** Senatorska 22. (2164 1 3)

Skład Futer
Fr. Chęcińskiego
Plac WW. Świętych, obok Magistratu, Nr. 143 w Krakowie.

Polecam Szan. Publiczności tenże skład dobrze zaopatrzony we Futra damskie i męskie podróżne i miejskie, Kołnierze, Zarękawki i Czapki, najgustowniejszego fasonu i najświeższej mody. — Zarazem można dostać skórek futrzanych pojedynczych po cenach umiarkowanych.

Przyjmuję wszelkie obstalunki przerabiania futer, które uskuteczniam najstaranniej i najpunktualniej, przez co zjednałem sobie ogólne zaufanie; mem zadaniem jest i nadal w ten sposób postępować i najrzetelniej każdego obsłużyć. (2202-1-10)

Pierwszy c. k. wyłączny patent.

materac do zwijania z regulatorem i przewietrzaniem,
FABRYKA POŚCIELI
oraz
skład mebli żelaznych
Ignacego Rajala
W KRAKOWIE
w Rynku głównym, przy linii A—B pod Nr. 35,

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom, jakoteż utrzymującym pensyonaty, **łóżka żelazne** z kompletnem urządzeniem dla uczniów i uczennic, od złr. 12 wyżej; jakoteż wszelkie inne w ten zakres wchodzące przedmioty, po cenach jaknajumiarkowańszych. (2138-1-10)

Baczność!

Każdemu poda się rękę, aby pozyskał dobrą i spokojną egzystencyą przez wygrane **Terno, Ambo-solo albo Extrakt.** **Frasco i gratis** pod adresem: 1/90 **Glück na** 1/90 (z załączeniem marki na odpowiedź) **Hauptpostamt Wien** poste rest.
[1988 1-5]

Żyto czysto montańskie i probsteiskie; **pszenica** banatka i sandomierka z gruntów pagórkowych suchych; zamawiać można w handlu W. *Kreczmera* przy rogu ulicy Szewskiej, gdzie próbki rzetelne oglądać można. Cena o 50 cent. wyższa od cen targowych (2057-3-8)

„DŁUGOSZ“

premię tegoroczną Towarz. Sztuk Pięknych oprawiamy w ramy złocone i ozdobne
od złr. **2** i wyżej.
Kutrzeba i Murczyński,
NAJWIĘKSZY SKŁAD RAM I LISTEW W KRAKOWIE. [1959-9 20]

Zawiadamiam osoby interesowane, że jak od lat kilkunastu, tak i w tym roku przyjmuję na mieszkanie **uczniów** z wszelkich szkół publicznych. Wiadomości na miejscu. (2140-1-3)
Fl. Rutkowska.
Ulica św. Jana Nr. 293 w Krakowie.

Mam honor oświadczyć Szanownym Rodzicom i Opiekunom, że jak dawniej, tak w tym roku **przyjmuję uczniów na mieszkanie** pod macierzyńską opiekę. Warunki łatwe, język francuski i niemiecki w codziennej konwersacyi oraz lekcye innych języków i muzyki na fortepianie mogą być na żądanie udzielane. (2170)
A. z Umińskich Rościszewska,
Plac Szczepański Nr. 245 II. piętro.

Zawiadamiam szanownych Rodziców i opiekunów że tak, jak i lat poprzednich przyjmuję **Studentów,** którym prócz wszelkich należnych wygód i troskliwej opieki, zapewniam ciągłą rozmowę francuską i prócz tego korrepetycye nauk szkolnych i lekcye muzyki na żądanie.
Nauczyciel języka francuskiego.
Roman Celiński,
(2165-1 3) Ul. Mikołajska Nr. 445 II. piętro.

Lokal dolny

obejmujący z frontu **sklep i dwie obszerne sale** w domu pod L. **450 Dz. I. przy ul. Mikołajskiej** jest od 1go października r. b. do wynajęcia.
Bliższych warunków udzieli na żądanie **listowne właściciel domu Stanisław Biesiadecki, o. p. Jasło,** lub na miejscu p Ferdynand Gruhl. Mechanik zarządzający tym domem, lub nareszcie Stróż kamieniczny. (2139-1-3)

Osoba

mężczyzna czy kobieta, z kapitałem 2 do 3 tysięcy zapewnionym hipotecznie, może przystąpić do korzystnego interesu i mieć **zaraz** kompletne utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje bióro komisowo-informacyjne *W. Jaworskiego*, ul. Szpitalna pod Nrem 383 w Krakowie. (2163-1-3)

Do wydzierżawienia na sezon zimowy:
Bufet teatralny i redutowy.
Bliższa wiadomość w **Dyrekcyi Teatru** w Krakowie. (2127-1-6)

Cztery pokoje,

przedpokój, kuchnia i piwnica, **są do wynajęcia od 1go października.** Wiadomość u właściciela przy ul. św. Jana pod l. 313 na pierwszem piętrze. (1825-9-)

EKONOM

kawaler, lat 29, posiadający 11-letnią praktykę w wzorowych gospodarstwach, poszukuje w większym majątku posady. — Adres: **K. Z. Nr. 33** poste restante **Niepołomice.** (2088-2-3)

Subjekt handlowy.

Obznajmiony z robotami piwnicznemi zdolny ekspedyent w handlu korzennym, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zlecenia upraszа pod liter. *J. K.* Dom komisowy *P. H. Ludwig* w Krakowie, ul. Ś. Jana 312.
[2104 1-3]

Upoważniona przez wys. Ministerstwo wojny
PRYWATNA SZKOŁA WOJSKOWA GISCHLERA
(Wien, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse, 8),

otwiera 1 września, resp 1 października b. r. nowe kursa dla kadetów, jednorocznych ochotników i c. k. instytutów wojskowych. Rezultaty wyborne można wykazać. Dobre i tanie utrzymanie. Programy gratis. NB. Napływ do cesarskich szkół wojskowych jest jak wiadomo tak wielki, że na setki liczyć można tych, którym odmówiono przyjęcia. **Najkrótszą zaś drogą do rangi oficerskiej prowadzi powyższa szkoła,** która już więcej niż 200 oficerów do czynnej służby i do rezerwy **wprost do ostatecznego egzaminu** przygotowała z najlepszym skutkiem, — rezultat, którego, jak to wykazać można, nigdzie indziej nie osiągnięto (1978 1-6)

PROMESSY
na
losy państwowe z roku 1864go.
Całe zł. **3** c. **75** i stempel. | **Połówki** złr. **2** i stempel.
GŁÓWNA WYGRANA
złr. **200,000; 100,000** w. a.
Ciągnienie dnia 1go września!
Losy Szegedyńskie po 2 złr. w. a.
Biorący 10 sztuk otrzymają **jeden los gratis.**
Wechslergeschäft der Administration des (1980-3-4)
Ch. Cohn.
nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.** **„MERCUR“,** nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.**